GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 14. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 5-go Kwietnia, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Sprawa o zatokę Delagoa.

PARYŻ, 28 marca.—Rząd angielski, któremu w obecnej wojnie koniecznie potrzebnym jest dostęp do lądu afrykańskiego od stony zatoki Delagoa, wynalazł jakieś przedawnione pretensye do takowej i sprawa oddaną została w ręce sądu polubowego. Portugalia, która obecnie jest w posiadaniu tej zatoki, gotową jest w razie wyroku na jej niekorzyść, nawet choćby nie wiedzieć jak wygórowaną sumę odszkodowania wypłacić, byle tylko zatoki z rąk nie wypuścić.

* * *

Żądania Rosyi.

KOHE, Japonia, 29 marca. — Pomiędzy Rosyą a Japonią powstał nowy zatarg o Koreę, o której posiadanie oba te państwa oddawna się kłócą. Obecnie wykazuje się, że Rosya żądała w swoim czasie od Japonii, aby ta dała swe zezwolenie rządowi Korei, na odstąpienie jednego portu Rosyi. Z powodu, że Japonia odmówiła temu żądaniu, Rosya czuje się mocno urażoną.

* * *

Uznanie dla Hay'a.

LONDYN, 29 marca. — Wieczorne pisma tutejsze wyrażają się z uznaniem o ministrze Hay, który załatwił sprawę "otwartych wrót" w Chinach ze zdolnością wytrawnego dyplomaty. "St. James Gazette" zaznacza: Stany Zjednoczone przez załatwienie tej sprawy, wyrządziły światu dobrodziejstwo niemałej wagi, dla ogólnego pokoju i handlu międzynarodowego.

Inne gazety dodają, że spodziewać się należy, iż taka polityka "otwartych wrót", stosowaną będzie do kolonij amerykańskich i do Filipin.

Głód w Indyach.

KALKUTA, 29 marca. — Pięć milionów ludzi w Indyach otrzymuje żywność od rządu angielskiego kosztem 16,000,000 dolarów.

* * *

Pozwolenie sułtana.

MOSKWA, 29 marca. — Sułtan turecki ogłosił, że pozwala Rosyi zbudować kolej w dolinie Czarnego Morza i w Małej Azyi.

* * *

Turcya nie chce amerykańskiego mięsa.

KONSTANTYNOPOL, 29 marca. — Wielki Porta uwiadomił posła Stanów Zjednoczonych, że w przyszłości nie wolno będzie dowozić do Turcyi wieprzowiny ze Stanów Zjed., ponieważ amerykańskie mięso ma być szkodliwem dla zdrowia.

* * *

Francya się zgadza.

PARYZ, 29 marca.—Biuro ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat, dotyczący Duńskich Indyj Zachodnich, które mają być kupione przez rząd Stanów Zjedn.

Francya nie będzie stawiała żadnych przeszkód w doprowadzeniu do skutku duńsko-amerykańskiej propozycyi. Przeciwnie, atoli mając na względzie dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Danią, gotowa jest zaniechać pretensyi do wyspy Santa Cruz, gdyż Francya ceni przyjaźń z temi państwami więcej, od wszelkich pretensyj jakieby mogła mieć na duńskich Antyllach.

* * *

Reformatorzy w Chinach.

HONGKONG, 30 marca. — Jednego członka partyi reformatorów zdołano pochwycić i wywieziono go do Kantonu. Aresztowany nazywa się Kwong-Yu-Pui. Wstawiali się za nim gubernator z Hongkong i konsul angielski z Kantonu, ale aresztowanego nie zwolniono.

* * *

Francuzi w Afryce.

PARYZ, 30 marca. — Ruchy wojsk francuskich w południowej Algeryi, dają dużo do myślenia. Widocznem jest, że Francya pragnie zagrabić wszystko w północnej Afryce, teraz zwłaszcza, kiedy Anglia zajęta jest wojną w Transwaalu.

W izbie deputowanych podniesono na nowo projekt utworzenia wielkiej armii kolonialnej, wyłącznie do obrony interesów francuskich kolonij.

* * *

Rosya górą.

MOSKWA, 30 marca. — Z Teheranu, stolicy Persyi, nadchodzą coraz przychylniejsze wiadomości dla Rosyi. Obecny rząd coraz jawniej okazuje swoją niechęć do Anglików, a natomiast faworyzuje rosyjskiego ministra, zapraszając go ciągle na swój dwór.

* * *

O kolej Delagoa.

BERN, 30 marca.— Sprawa o kolej nad zatoką Delagoa, zakończona została i wyrok ogłoszony. Wyrok ten składa się z 6 paragrafów. Portugalia zapłacić ma Anglii i Stanom Zjednoczonym 13,314,000 franków wraz z procentami od r. 1889. Koszta procesu zaś ponosić mają wszystkie trzy państwa, a więc Portugalia, Anglia i St. Zjednoczone. Suma powyższa wypłaconą ma być w przeciągu sześciu miesięcy od dnia w którym wyrok ogłoszono.

Pisma londyńskie z powodu wyroku tego wyrażają wcale niedwuznacznie swoje niezadowolenie. Utrzymują one, że sędziowie polubowni byli stronni, że ulegli wpływowi prezydenta Krugera.

"Daily Mail" pisząc to, kończy, że wyrok ten zadał cios wszystkim sądom polubownym, i że teraz jeśli się komu coś należy, to powinien sam odebrać, a nie powierzać swej sprawy ludziom obcym.

* * *

Powstanie nigdy się nie skończy.

PARYZ, 30 marca. — Agoncillo, agent filipiński w Paryżu powiada, że albo żądania Filipińczyków zostaną uwzględnione, albo prowadzona obecnie tamże wojna nigdy się nie skończy. Powiada on, że twierdzenie Ameryki, iż wojna na Filipinach skończona, jest nieprawdziwe, a nadto obiecuje podać wkrótce listę bitew z ilością rannych Amerykanów, z ostatnich dwóch lub trzech miesięcy. Agent filipiński zapewnia, że walka na Filipinach trwa nieustannie i że powstanie tamże nigdy nie zostanie stłumione.

* * *

Co się dzieje na Bałkanach.

WIEDEN, 30 marca. — W Albanii i Macedonii coraz więcej zanosi się na groźną burzę, która lada chwila może wybuchnąć. Dyplomaci austryaccy śledzą uważnie przebieg wypadków w Bułgaryi. W Sofii stronnictwo rosyjskie zyskuje coraz więcej zwolenników, a urzędowy organ bułgarski wita rosyjskiego radcę Kobeka jako wysłańca cara oswobodziciela, który pragnie zaprowadzić porządek w Bułgaryi.

* * *

Zwycięztwo Francuzów.

PARYZ, 3 marca. — Urządowy telegram donosi o zwycięztwie odniesionem przez wojska francuskie nad armią Arabów w Inrahr, przygotowywującą się do napadu na ekspedycyę francuzką, która zajęła niedawno oazę Insalah. Francuzi dowiedziawszy się o przygotowaniach Arabów, postanowili uderzyć zaraz na nieprzyjaciela, co też i wykonali w d. 19 marca.

Najpierw miasto zbombardowano, poczem przypuszczono szturm. Arabowie bronili się ostatecznie w meczetach, ale w końcu ustąpić musieli. Stracili 600 zabitych, 100 ranionych i 450 dostało się do niewoli.

Francuzi mieli 9 zabitych i 40 poranionych, w tej liczbie dwóch oficerów.

* * *

Kopalnie złota w Cape Nome.

LONDYN, 30 marca. — Od pewnego czasu zorganizowało się tutaj kilka kompanij, które mają zająć się eksploatacyą złota w Cape Nome, a dzieje się to wskutek bardzo pocieszających wiadomości, jakie z owych pól złotych dochodzą.

Niejaki F. Schwartz ze Seatle zapewnia, że kompanie angielskie, które do Cape Nome wyjadą w bieżącym roku, przedstawiać będą kapitał 10 milionów dolarów. Tenże Schwartz jest przekonany, że tak bogatych pokładów złota nigdzie dotychczas nie znaleziono.

Kapitaliści europejscy wszystkich krajów bardzo się interesują wiadomościami z Cape Nome i zamierzają wkładać tamże swoje kapitały. Francuskich i niemieckich kapitalistów jest tam już kilkunastu.

* * *

Belgia na wschodzie.

BRUKSELA, 30 marca. — Handel belgijski zaczął się bardzo dobrze rozwijać na wschodzie, w Chinach, a skutkiem tego wzrasta też i wpływ Belgii. Niedawno temu zorganizowane zostało chińskie towarzystwo handlowe, w Beernoertem, z prezydentem belgijskiej izby deputowanych na czele. Spółka ta rozporządza kapitałem 8,500,000 franków.

* * *

Urodzaj we Francyi.

MARSYLIA, 30 marca.— Dzisiaj już obliczają, jakie mniej więcej będą tegoroczne plony we Francyi. Według tych obliczeń zbiór pszenicy podają na 298,000,000 buszli czyli o 45 milionów buszli więcej niż roku ubiegłego. Francya jednakże potrzebuje około 352 mil. buszli i brakujące sprowadzi zapewne ze Stanów Zjednoczonych.

* * *

Kozacy w służbie perskiej.

WIEDEN, 30 marca. — Gazeta "Ruskij Wiestnik", organ rosyjskiego ministerstwa wojny, zamieszcza autentyczną wiadomoć o sile brygady kozackiej w Persyi. Brygada ta już w roku 1896 wykazała swoją potęgę przy uśmierzeniu buntu w Persyi, który wybuchł po morderstwie poprzedniego szacha i przy zgnieceniu opozycyi przeciw następcy Murafere Ed-Dina. Wówczas brygada kozacka liczyła tylko 800 ludzi, a rozporządzała 4 działami. Dzisiaj atoli brygada ta liczy 200 oficerów, 1,500 kozaków i 8 dział, a stoi pod osobistą kontrolą rosyjskiego konsula w Teheranie. Komendę naczelną ma pułkownik Kossakowski, który nosi tytuł marszałka perskiego.

* * *

Miasto Wiedeń pobuduje wodociągi kosztem $20,000,000.

WIEDEN, 30 marca. — W wiedeńskiej radzie miejskiej jednogłośnie przyjęto projekt burmistrza Luegera budowy wodociągów kosztem $20,000,000. Woda będzie sprowadzaną aż ze źródeł z Styryi, z odległości 150 mil.

* * *

Nieurodzaj w Indyach.

KALKUTA, 30 marca.— Wice król Indyj, lord Curzon, w czasie obrad nad budżetem wykazywał, że wskutek tegorocznej posuszy pszenica wcale się nie uda, i że szkodę tę śmiało na 50 milionów dolarów obliczyć można. Z powodu posuszy poniosą hodowcy bawełny jakie 35 milionów dolarów szkody. Nie uda się też wcale uprawa siemienia lnianego. Wobec takiego stanu rzeczy spodziewać się należy na przyszły rok większej klęski głodowej, niż w roku bieżącym.

* * *

Rosya ostro napiera.

PETERSBURG, 30 marca. —Sinowiew, rosyjski ambasador w Konstantynopolu, przesłał potajemnie do tureckiego ministerstwa zagranicznego notę, w której grzecznie prosi Portę, aby pozwolono pewnej ilości rosyjskim okrętom wojennym przepłynąć przez cieśninę Dardanelską. Rząd rosyjski czeka niecierpliwie na odpowiedź. Spodziewać się jednak należy, że potrzebne na to będzie pozwolenie tak Niemiec jak i Francyi.

Rosyjskie ministeryum wojenne zamówiło 200,000 nowych karabinów, które niezwłocznie dostarczone być mają do Petersburga.

* * *

Reformatorzy chińscy.

PEKIN, 31 marca. — Li Hung Czang, wicekról Kantonu powiadomił rząd, że Kan Yu Wei, chiński reformator, który był główną przyczyną detronizacyi cesarza, przygotowuje 8,000 ubrań dla swych zwolenników, dążących do obalenia Manczu dynastyi.

Rząd chiński jest wielce tem zaniepokojony.

* * *

Niemcy a Wenezuela.

BREMEN, 1 kwietnia. — "Allgemeine Zeitung" z Monachium zamieściła wczoraj artykul, w którym stara się udowodnić, że obowiązkiem rządu niemieckiego jest starać się o zaprowadzenie porządku w sprawach republiki Wenezuelskiej. Do tej roli opiekuna upoważnione są Niemcy na zasadzie długu, którego 20 procent znajduje się w rękach niemieckich, czyli o wiele większy procent, niż którekolwiek inno państwo posiada. Niemcy mają żądać, aby złoto było podstawą systemu monetarnego w Wenezueli, i aby zarząd cłem oraz interesami banku rządowego oddano w ręce niemieckie. Takim tylko sposobem, powiada owa gazeta, niemieckie kapitały w Wenezueli będą zabezpieczone.

* * *

Korea ustępuje Rosyi.

YOKOHAMA, 2 kwietnia. —Obiega pogłoska, iż rząd koreański przystał na żądanie Rosyi i odstąpił tejże wielkie obszary gruntu w pobliżu Masampo. Rosya zbuduje tamże baraki dla swego wojska.

* * *

Powstańcy w Wenezueli pobici.

PORT OF SPAIN, TRINIDAT, 1 kwietnia. — Telegram z Wenezueli donosi, ze dnia 22 marca stoczyły wojska rządowe walkę z powstańcami pod miastem Bolivar. Gen. Penalosu, który dowodził wojskiem rządowem, pobił powstańców pod wodzą generała Hernandez. Rewolucyoniści mają 223 zabitych, a nadto 80 dostało się do niewoli. Stracili także wielką ilość broni i amunicyi.

Gen. Hernandez, mający jeszcze 1,200 ludzi, cofnął się do wnętrza prowincyi Guayana.

* * *

Wielkie śniegi w Austryi.

WIEDEŃ, 2 kwietnia. — Onegdaj spadły w Austryi całej tak wielkie śniegi, jakich tam od lat wielu nie pamiętają; szalała przy tem przez dwadzieścia cztery godzin wielka burza. Wskutek grubej, bo dwustopowej warstwy śniegu, komunikacya w mieście prawie ustała zupełnie, a nawet pociągi pasażerskie opóźniły się znacznie, zatrzymane w polu przez wielkie zaspy śnieżne. Dzień przed śnieżycą bzy zakwitły, a drzewa się zaliściły.

* * *

Leyd nie będzie agentem Boerów.

PARYŻ, 2 kwietnia. — Z powodu spodziewanego przybycia do Paryża dwóch reprezentantów republik południowo-afrykańskich i sir Edmunda Manson, pisma paryskie przepowiadają, że karyera dra Leyda, jako agenta repuklik boerskich, jest już na ukończeniu. Przyczyną tego ma być, że nie umiał zjednać na dworach europejskich tylu zwolenników, by ci przyspieszyli pośrednictwo do pokojowego zakończenia wojny z korzyścią dla Boerów.

* * *

Łotrostwa Cecil Rhodesa.

LONDYN, 2 kwietnia. — Zarówno poczta jak i telegraf przynoszą ciekawe wiadomości o tem, jak Cecil Rhodes i Anglicy obchodzili się z krajowcami podczas oblężenia Kimberley i Mafeking. Wiadomości te potwierdza poniekąd Rochfort Maguire, prawa ręka Cecil Rhodesa. Listy te i telegramy donoszą, że w czasie oblężenia Anglicy niemal głodem morzyli krajowców, sami zaś ucztowali prawie co noc i objadali się, jakby tylko oni mieli prawo do życia. Na bankietach tych Anglicy przestrzegali nawet formalności ubierania się itp.

Z Mafeking nadeszła wiadomość listowna, że kobiety krajowe z powodu braku pożywienia wychodzą po za granice miasta i tam zbierają w polu szarańczę, którą się żywią. Anglicy zaś mają dla siebie pod dostatkiem mięsa i chleba.

* * *

Okręt w niebezpieczeństwie.

HONOLULU, 2 kwietnia. — Parowiec "Cleveland," który odpłynął z Kohului z ładunkiem cukru wartości $100,000, utracił w czasie burzy maszt, a wskutek tego stał się nie zdolny do dalszej jazdy. Trzech żeglarzy z załogi parowca Cleveland udało się w łodzi po ratunek do Maui, odległego czterdzieści mil od miejsca, w którem okręt został uszkodzony.

* * *

Odkryli południowy biegun magnetyczny.

WELLINGTON, NOWA ZELANDYA. — Wyprawa do bieguna południowego, która w roku 1898 opuściła Londyn na okręcie Southern Cross, przybyła dzisiaj do Campbell Town, w pobliżu portu Bluff, w Nowej Zelandyi. Borchgrevink, który dowodził wyprawą powiada, że udało im się dotrzeć do południowego bieguna magnetycznego.

* * *

Portugalia pomaga Anglii

PARYŻ, 2 kwietnia. — Od czasu wydania wyroku sądu polubownego szwajcarskiego w sprawie kolei nad zatoką Delagoa, poczęła obiegać pogłoska, że Portugalia odstąpiła Anglii port Beira, aby Anglia mogła przez posiadłości portugalskie słać wojsko na Transwaal.

Dyplomaci tutejsi powiadają, że gdyby Portugalia dała podobne zezwolenie, natenczas państwa europejskie będą interweniowały.

* * *

Przygotowania wojenne w Rosyi.

PETERSBURG, 3 kwietn. Z powodu zapowiedzianej podróży cara do Moskwy, drogę kolejową obstawiono kordonem wojska. Przypuszczają też niektórzy, że car z dawnego tronu carów w Moskwie ogłosi manifest wojenny, lecz przeciw komu, czy Japonii, czy też Turcyi, czy też Anglii, o tem nikt powiedzieć nie umie. Swoją drogą w całem państwie czynią się przygotowania wojenne, a rząd zakupił prawo eksploatacyi nowej materyi wybuchowej, silniejszej podobno od wszelkich dotychczas wynalezionych.

U lekarza.

— Macie tu receptę, mój przyjacielu, każcie zrobić lekarstwo w aptece i weźcie wieczorem, przed spaniem, łyżkę lekarstwa i cztery łyżki wody.

— To będzie trudno, proszę wielmożnego pana, bo w domu są ino trzy łyżki.

OD WYDAWNICTWA.

Do Szan. Abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

W zeszłym tygodniu wysłaliśmy tylko do tysiąca naprzód płatnych abonentów ofertę nabycia małej biblioteczki za bardzo niską cenę. Sposobność to niebywała do zaopatrzenia się w różne dobre książki; mamy też nadzieję, że wielu będzie takich, którzy skorzystają z niej. Gdyby zaś kto nie chciał lub nie był w stanie korzystać z tej oferty, raczy nam zwrócić wysłany list, abyśmy go innemu abonentowi przesłać mogli—wybraliśmy bowiem tylko 1000 z przeszło 10,000 abonentów.

Ziomek i sługa,

W. Dyniewicz.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	$24\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$41\frac{84}{100}$	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	$52\frac{75}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	$18\frac{98}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	$42\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{36}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	$18\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Kwiecień.

5 C. Wincentego, Emilii.
6 P. 7 boleści NPM.
7 S. Hermana Józefa, Donata.
8 N. Palmowa. Amancyusza.
9 P. Maryi Egipcyanki.
10 W. Akutusa, Ezechiela pr.
11 Śr. Anastaz., Leona p.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Lublin. Sąd okręgowy lubelski przystąpił do sądzenia sprawy b. wychowańca chełmskiego seminaryum nauczycielskiego, Siergieja Wiazowskiego, włościanina ze wsi Zębowa, gub. grodzieńskiej, 19 lat wieku liczącego.

Treść sprawy, według aktu oskarżenia, następująca: 13 listopada rz. w seminaryum nauczycielskiem w Chełmie, między godziną 8 a 9 z rana, na lekcyi metodyki języka rosyjskiego, wykładanej na III kursie przez inspektora Morozowa, wychowaniec tegoż seminaryum Siergiej Wiazowski, siedzący w trzeciej ławce, dał do Morozowa dwa wystrzały z rewolweru na odległość kilku kroków, przyczem jedna z kul, przebiwszy mundur, uwięzła w metalowej sprzączce od szelek, zraniwszy powierzchnię ciała Morozowa, w okolicy prawego ramienia. Rana, przy obdukcyi lekarskiej, przez eksperta została zaliczona do rzędu lekkich.

Po tych dwóch wystrzałach siedzący obok Wiazowskiego koledzy Isaczuk, Szczur i Petrenko schwycili strzelającego za rękę i rewolwer odebrali. Na zapytanie Morozowa wobec przybyłych na odgłos wystrzałów nauczycieli Orłowa i Ślusarewskiego, do kogo Wiazowski strzelał, ten odpowiedział: "Do pana."

Wiazowski uczył się dobrze, ale często podlegał karom za różne wykroczenia.

Według zeznań kolegów podsądnego: Isaczuka, Borysowa, Szczura, Petrenki i innych, Wiazowski widocznie nie cieszył się łaską Morozowa, który odnosił się do niego daleko ostrzej, aniżeli do innych wychowańców i często czynił mu wymówki w niedelikatnej formie, krzycząc do niego "milczeć", "nie dowodzić", wandal, chłopisko itp. Inspektor Morozow zbyt często przypominał Wiazowskiemu zapłacenie wpisu za II półrocze, przyczem często przymawiał "wyjedziemy, wyjedziemy, szybko wyjedziemy."

Aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności, Wiazowski do zarzuconej mu winy przyznał się. Wobec tego pociągnięto go do odpowiedzialności kryminalnej.

Prokurator w mowie oskarżającej zaznaczył, że oskarżać musi, gdyż fakt jest stwierdzony, jednak wykazał dalej, że położenie oskarżonego było okropne: "człowiek młody, prześladowany ustawicznie przez zwierzchność, przez co nie mógł ukończyć zakładu, obecnie ma zwichniętą całą swą karyerę."

Następnie mówca stwierdził fatalny stosunek, jaki istniał pomiędzy nauczycielami i wychowańcami, brak miłości między nimi, skutkiem czego wyradzała się natomiast nienawiść. "Inspektor niezmiernie zadrasnął go, dając mu dyżur w miejscach ustępowych."

Wiazowski został skazany na rok więzienia.

Gazety warszawskie piszą: Dowiadujemy się, że car Mikołaj zezwolił na wyznaczenie sumy 150,000 rubli na budowę domu zabaw ludowych w Warszawie, w którym oprócz teatru, warszawski zarząd trzeźwości urządzi herbaciarnię, bibliotekę, czytelnię, salę do tańców, odczytów, objaśnianych niknącemi obrazami, oraz rozmaitych rozrywek zdrowotnych. Razem z poprzednio udzielonemi 100,000 rubli, zarząd rozporządza na ten cel funduszem ćwierć miliona rubli.

Ukazanie się nieboszczyka. Niezwykły fakt przytrafił się niedawno w majątku Kutyłowo, w pobliżu Mińska. Właściciel tych dóbr, p. Wiktor Drociański, miał brata chorego już od lat kilku na suchoty. Przed kilku dniami pan D. otrzymuje list od bratowej, wzywający go do siebie ze względu na pogorszony stan zdrowia chorego. List ten przychodzi w chwili, gdy w Kutyłowie zebranych jest kilka osób z sąsiedztwa. Pan D. zaniepokojony postanawia jechać nazajutrz i wychodzi do przedpokoju w celu wydania odpowiednich rozporządzeń. Tu z wielkiem zdumieniem spostrzega brata swego zdejmującego palto. Działo się to o godzinie 11ej wieczorem. "Cóż to za mistyfikacya?" — woła p. D. i wbiega do sąsiedniego pokoju, aby oznajmić swej rodzinie o przybyciu brata i pokazać temu ostatniemu list, który przed chwilą otrzymał. W minutę niespełna wraca napowrót, lecz już brata nie zastaje w przedpokoju; niema też go i w innych pokojach: znikł gdzieś bez śladu!.... Pan D. nie może wyjść z podziwienia. Wypytuje służbę i sąsiadów; ci ostatni, mianowicie Jel., widział wyraźnie przybyłego w przedpokoju, lecz gdzie się następnie podział, pojąć również nie mogą. Nazajutrz rano p. D. otrzymał telegram, donoszący, iż właśnie o godzinie 11-ej wieczór brat jego ducha wyzionął. Wypadek ten wywarł ogromne wrażenie na otaczających pana Drociańskiego.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Polscy robotnicy. Półurzędowa Gazeta "Berliner Polit. Nachr." potwierdza, że rząd jak dotąd tak i nadal pozwoli tylko na czasowy pobyt w Prusach robotników polskich z Królestwa Polskiego i z Galicyi. W przyszłości ściśle będzie rząd przestrzegał, aby od zasady tej ani na krok nie odstępowały podwładne mu władze.

Poznań. Księstwo żyje pod znakiem rewizyi. Prawie we wszystkich gimnazyach urządzono rewizye u gimnazyastów. Czy co znaleziono, nie wiadomo, ale pewnie nic, gdyż pisma hakatystyczne byłyby z całą mocą zadęły w swoją starą, ochrypłą trąbę.

Płacz rzewny, pisze "Goniec Wielkopolski" — rozległ się wczoraj wśród uczennic wyższej szkoły żeńskiej panny Anny Danysz (w Poznaniu) skoro przełożona pensyi dziewczętom naszym oświadczyła, że z końcem bieżącego roku szkolnego na rozkaz władzy szkolnej zamkniętą i zniesioną zostaje najwyższa klasa tej szkoły I A, czyli po naszemu selekta.

Ale to jeszcze nie koniec. Po córkach będą płakały i matki, będą narzekali ojcowie, albowiem oto druga wieść hiobowa.

Kierowniczki tutejszych trzech wyższych szkół panien otrzymały od rejencyi rozporządzenie, ograniczające naukę języka polskiego i wykład polski w nauce religii. Dotychczas odbywały się w tych szkołach tygodniowo 4 lekcye języka polskiego, a wykład nauki religii był polski dla polskich uczennic. Z początkiem nowego roku szkolnego mają się odbywać tygodniowo tylko 2 lekcye języka polskiego i ta nauka ma być fakultatywną. Tylko te uczennice mają brać udział w niej, których rodzice podadzą odnośny wniosek piśmienny do dyrekcyi szkoły. Wykład nauki religii zaś ma być niemiecki dla tych uczennic, które przybyły z innych zakładów naukowych, gdzie pobierały naukę religii w niemieckim języku.

Z Solca, w Poznańskiem, donoszą następujące zdarzenie z życia jaskółek: Na tamtejszym dworcu ulepiła sobie na murze gniazdo para jaskółek. Zaledwie to się stało, gdy się zjawiła para wróbli i zaczęła bój z jaskółkami o to nowe siedlisko. Jaskółki pomimo energicznej obrony przed rabusiami uległy, a ci zajęli zdobyte gniazdo. Ale nie długo trwała radość wróbli.... Pewnego dnia, gdy już młode wróble zaczęły w gnieździe świergotać, nadleciała armia jaskółek i nuże znosić błoto, a gniazdo zamurowywać. W mgnieniu oka się to stało i wróble wraz z młodemi zostały żywcem zamurowane.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Toruń. We wsi Oaszewie zagryzły psy podwórzowe na śmierć robotnika galicyjskiego, który będąc pijanym, układł się na podwórzu. Na drugi dzień znaleziono strasznie poszarpane zwłoki.

— Królewiec. Na uniwersytecie tutejszym złożył chlubnie (summa cum laude) egzamin państwowy na lekarza p. Janta Półczyński z Komorzy pod Tucholą.

SZLĄSK PRUSKI.

Na posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej w Berlinie X. prałat dr. Jażdżewski wytykał błąd pedagogiczny, że w szkołach nie kształcą należycie dzieci polskie w ich języku ojczystym, a wielkie przeszkody stawiają prywatnej nauce języka polskiego. Minister Studt przyobiecał, że starać się będzie o spełnienie sprawiedliwych żądań, ale wspomniał o prasie polskiej i zarzucał jej, że drażni ludność. P. Leon Czarliński żalił się na usuwanie etykiet polskich w aptekach. Na to odpowiedział mu komisarz rządowy Förster, że wedle regulaminu z r. 1899 tak niemieckie jak polskie apteki w Poznańskiem powinny firmę i etykietę podawać w obu językach. Poseł górnoszlązki Strzoda żądał większego uwzględnienia języka polskiego w szkołach górnoszlązkich a szczególnie nauczania religii tylko w ojczystym języku dzieci. P. minister Studt odpowiedział dość przychylnie. Mówił, że urząd ministra piastuje za krótko, aby mógł już znać wszystkie stosunki. Przyrzeka jednak, że zbada stosunki językowe na Górnym Szlązku jak najsumienniej i zarządzi, co uzna za potrzebne.

— Gliwice. 16 letni Ludwik Lebek z Wójtowejwsi jechał ulicą Teucherta do domu. Spłoszyły mu się konie, spadł wskutek tego z woza pod konie. Koń nadepnął go tak nieszczęśliwie na twarz, że chłopcu oko wypłynęło, a koło przejechało mu przez plecy. Ciężko rannego odstawili żołnierze do domu rodziców.

Brzezina. Pewien tutejszy starzec, 78-letni J., został skazany przez policyą na 10 marek kary, albo na trzy dni więzienia. Człowiek ten był gospodarzem dawniej, ale na starość cały swój znaczny majątek podzielił pomiędzy swych synów. Nie mógł zapłacić nałożonej nań kary, przeto poszedł do więzienia. Ale czyż synowie nie mogli zapłacić owych 10 marek kary za swego ojca? Czy to pięknie, że mu pozwolili na jego stare lata po więzieniu się włóczyć?

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Bal polski w Cieszynie. W niedzielę d. 18 lutego odbył się w Cieszynie w sali Eugenjusza bal polski, na który ogółem zjawiło się około 300 osób. Prócz miejscowej polskiej inteligencyi, rodaków z Ostrawy i Karwiny, zatrudnionych w kopalniach okolicznych w charakterze inżynierów i lekarzy, prócz gości z Krakowa, przybył znaczny poczet włościan z powiatu cieszyńskiego, tudzież kilkanaście rodzin czeskich. Włościaństwa z rodzinami naliczono przeszło 100 osób. Między innymi zauważono pp. Parylaka, dyrektora gimnazyum, z gronem profesorskiem, pp. Michejdę, Cienciałę itd. Czarne stroje balowe, obok barwnych ubiorów włościańskich, miły przedstawiały widok, a wyfraczeni doktorowie praw i medycyny, inżynierowie górniczy i profesorowie tańczyli z hożemi dziewojami wiejskiemi, nawzajem zaś włościanie pamiętali o ich żonach i córkach, nie dając im sprzedawać pietruszki.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Fanatyzm wyznaniowy. Z Krakowa donoszą 22 lutego. Dziś przed południem tłumy ludności otoczyły gmach dyrekcyi policyi przy ulicy Mikołajskiej. Powodem zbiegowiska było aresztowanie kilku żydów, którzy — jak wieść wśród zebranych roznosiła — "rozszarpali katoliczkę." Bliższe szczegóły tego zajścia, które rozegrało się na ulicy św. Tomasza w składzie mebli p. Selzera, a czerpało swe źródło w fanatyzmie wyznaniowym, są następujące: Córka pewnego kupca tutejszego ze Stradomia, p. S. Jakuba, poznawszy się z dyetaryuszem z Wieliczki, p. St. Świerczkiem, pokochała go, a że miłość jej spotkała wzajemność, nic nie przeszkadzało im do zawarcia związku małżeńskiego, z wyjątkiem różnicy wyznania. Jakubówna, by usunąć tę przeszkodę, przeszła na wiarę rzym. kat. i otrzymała imiona Maryi Stanisławy. Rodzice protestowali przeciw temu i żądali interwencyi władz, lecz władze uznały się za niekompetentne do powstrzymania Maryi od jej postanowienia, ponieważ skończyła już lat 18. Marya przeniosła się do Wieliczki i tam wyszły trzy zapowiedzi jej ślubu z p. Świerczkiem.

Tymczasem brat Maryi, Bernard Jakub, kupiec z Grybowa, wraz z siostrą swą, zamężną Bornstein, nie mógł z spokojem znieść tego faktu i w tym celu ułożył — o ile policya wybadać zdołała — plan uprowadzenia Maryi. Powiadomiony przez swych wyznawców z Wieliczki, że Świerczek wraz z Maryą przybędą dziś do Krakowa, celem kupienia mebli i innych sprzętów, potrzebnych im do zagospodarowania się, przybył do Krakowa wraz z siostrą i w porozumieniu z innymi sfanatyzowanymi żydami śledził bacznie kroki młodej pary. Świerczek wraz z Maryą udali się do składu mebli p. Selzera przy ul. św. Tomasza. Tam zatrzymano ich dłużej, niż tego wymagała potrzeba, a tymczasem wkroczyła banda żydów z Bernardem Jakubem na czele, który zamierzał uprowadzić Maryę. Wywiązała się więc zacięta walka między Maryą i Świerczkiem z jednej, a napastnikami z drugiej strony. W towarzystwie młodej pary była i siostra Świerczka, która zdołała wykręcić się cichaczem z zamięszania i pobiegła do dyrekcyi policyi z doniesieniem o całem zajściu. Pięciu agentów policyjnych: Gremplowski, Świerk, Prokopczuk, Macuda i Włodarczyk pospieszyli na miejsce wypadku i z trudem zdołali wyrwać Maryę i Świerczka z rąk rozwścieklonych oporem żydów. Ofiary napadu, których ubranie wśród walki uległo silnemu uszkodzeniu, wraz z prowodyrami napadu sprowadzono na inspekcyę policyjną. Po przeprowadzonem śledztwie policya postanowiła oddać całą sprawę w ręce sądu karnego.

"Pogoń" tarnowska donosi: W karczmie w Bobrownikach Małych popełnione zostało zabójstwo na osobie Ludwika Mareckiego, b. dyurnisty starostwa w Tarnowie, a potem sądu w Żabnie, który po odsiedzeniu 6 miesięcznej kary w tutejszem więzieniu, błąkał się od tygodnia bez zajęcia. Sprawców zabójstwa: Jana Kordelę i Stanisława Butora, aresztowali żandarmi i odstawili do tutejszego sądu, za trzecim uczestnikiem zabójstwa, który rzekomo zbiegł do Ameryki, wysłano telegramy gończe.

Z Tarnopola donoszą, że młyny hr. Pinińskiego i hr. Galla powzięły projekt założenia na spółkę z Tarnopolskiem Towarzystwem elektrycznem fabryki juty i worków. Fabryka będzie zatrudniała 200 ludzi. Maszyny będą obracane motorami elektrycznemi, do których siły dostarczać będzie Towarzystwo elektryczne.

W teatrze.

Stary jegomość, zrozpaczony, do damy, której olbrzymi kapelusz zasłania mu scenę:

— Przepraszam, łaskawa pani, ale miejsce moje kosztuje 2 dolary i rozumie pani, iż chciałbym cośkolwiek widzieć. Tymczasem kapelusz pani....

— A mój kapelusz, szanowny panie, — brzmi odpowiedź — kosztuje 20 dolarów i chciałabym bardzo, żeby go widziano.

tytulikami, format 3½x5 cali, 685 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauk., Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7, 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7[2] 11sk) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena .25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7[2] 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W.DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

CUDZOZIEMCY O POLSCE.

"Pawiem narodów byłaś i papugą", wołał przed kilkudziesięciu latami wielki poeta w chwili, kiedy serce jego przepełnione było rozpaczą i zwątpieniem, czy naprawdę ta "idea Polski", za którą pokolenia całe marły wśród walk tytanicznych i z przekonaniem "wieczna!" czy naprawdę ona zejdzie kiedyś na ziemię, przyniesie pokój i to, co ludom na szczycie Golgoty przyobiecano — wolność.

Tak — byliśmy "pawiem narodów", my dumni hidalgowie w łachmanach, kiedyśmy szli na ciężką służbę u obcych, żebrząc tylko zlitowania nad dolą naszą, a za cień często wiarołomnej nadziei, czynami całą Europę w zdumienie wprowadzali, kiedy sława nasza i nieszczęście szło między ludy, wywołując złudne okrzyki "vive la Pologne" lub "Noch ist Polen nicht verloren."

Dziś czasy się zmieniły: nie nagrodzona krew polska przyschła na polach walk całej Europy, kości rycerzy walają się po piaskach pustyni i lodach północy, a my smutni, zapomniani już nie "pawiem", ale gorzkim i krwawym wyrzutem sumienia narodów jesteśmy, a nasza idea wolności i równości postrachem obłudnych rządów i co najsmutniejsza...naszych "naturalnych przywódców narodu".

Ale pod rządami i przywódcami jest coś innego jeszcze, jest olbrzymia myśl społeczna, wsparta współczuciem dla milionów, cierpiących, zapomnianych i wyzyskiwanych.

Od tej idei wyczekiwać nam należy sprawiedliwości i szczęścia dla naszego narodu. Byliśmy zanadto czuli na to, co o nas obcy mówią lub piszą, dziś może jesteśmy takimi samymi, ale w innym już kierunku. Dziś nie chodzi nam tyle o opinie rządów i sfer miarodajnych, lecz opinia teoretyczna świata cywilizowanego i naukowego więcej dla nas znaczy i dla tego pomimo tego skrupułu, że może jesteśmy niepoprawni i ciągle jeszcze liczymy na pomoc obcych, z zadowoleniem obecnie stwierdzić możemy, że znaczna przynajmniej część świata cywilizowanego i naukowego po naszej znajduje się stronie.

Donosiliśmy już w swoim czasie, że "Krytyka" miesięcznik społeczno - literacki w Krakowie, rozpisała ankietę do pięciuset wybitnych osobistości, przeważnie w dziedzinie publicystyki, literatury, nauk historycznych i społecznych, a więc do tych, którzy najwięcej wpływać mogą na opinię swych krajów. Rozesłany już kwestyonaryusz kładł nacisk nie na sprawę polską samą w sobie, ale raczej węzły, łączące tę sprawę z życiem zachodniej Europy. Na kwestyonaryusz ten nadesłano kilkadziesiąt odpowiedzi; a jednę z nich pomieściliśmy już przed pewnym czasem.

Dzisiaj podamy kilkanaście innych w streszczeniu.

Jerzy Brandes, znany przyjaciel Polski powiada, że ideał niezawisłej Polski jest bardzo odległy, ale nie każe tracić nadziei i tak kończy: Można jednak powiedzieć: im członkowie pewnego narodu są silniejsi, poważniejsi, pracowitsi, im są inteligentniejsi, sumienniejsi i wytrwalsi w dążeniu do swoich celów, tem więcej mają szans, aby stać się panami siebie i panami swego kraju.

Tancredi Canonico, Włoch, wiceprezydent senatu w Rzymie pisze, że przyszłość Polski do Polski należy, że Polacy powinni wznieść swego ducha narodowego wyżej niż dotąd i myśleć o Polsce wolnej nie w celu odwetu na ciemiężycielach, ale aby być siostrzycą innych narodów.

Paweł Frederieg, Belgijczyk, prof. uniwersytetu w Gandowie, pisał:

"Mam nadzieję niewzruszoną, że Polska potrafi odzyskać swą niezawisłość. XIX wiek jest wiekiem równości i wolności, wiekiem uciemiężenia i tryumfu narodowości uciemiężonych...dlaczego ten wiek okazał się tak srogim dla biednej Polski, mimo jej bohaterstwa? Nie wiem — jest to tajemnica Boga. Ale niebawem zacznie się wiek XX i słońce sprawiedliwości świecić mu będzie — jestem tego pewny — silniej, niż świeciło w stuleciu, które się kończy. Dlatego pewny jestem, że Polska odżyje prędzej może, aniżeli się spodziewają."

Dr. S. Heinsius, Holender, literat i publicysta powiada, że rozwój narodu polskiego jest niemożliwy i że germanizacya i rusyfikacya zasługują na potępienie. W końcu powiada:

"Istnienie cywilizacyi polskiej rzeczywiście niepodległej — co jest niemożliwe pod rządami obcymi — byłoby korzystne dla rozwoju zachodniej Europy."

K. Kautsky, Niemiec, publicysta i socyolog:

"Niepodległość Polski jest zdaniem mojem koniecznym warunkiem dla zupełnego rozwoju nietylko polskiego narodu ale — Europy środkowej i Rosyi. Prusy, tamując cywilizacyjny rozwój Polaków sobie podległych, tamują tem samem i własny rozwój cywilizacyjny. Gdyby rok 1848 dokonał był odbudowania Polski, to tem samem panowanie junkierskie w Prusiech i Niemczech byłoby niemożliwe. Niepodległość Polski podniosłaby zatem cywilizacyjny poziom Europy środkowej i Rosyi." Odbudowanie Polski jednak Kautsky nazywa reakcyjną utopią, a wierzy tylko w niepodległość narodowej Polski, skoro ta wyrzecze się panowania nad Niemcami, Litwinami i Rusinami.

C. Lombroso, Włoch, profesor antropologii kryminalnej w Medyolanie, pisze, że przyczyną upadku Polski była w istocie rzeczy ogromna przedwczesność jej dzisiejszego rozwoju. Wierzy on w zmartwychwstanie Polski i powiada, że nastąpi ono gdy Polska mocno tego zapragnie.

Boris Minzas, Bułgar, profesor uniwersytetu w Sofii powiada, że Polska mogłaby odzyskać niepodległość, gdyby Rosya po stanowczej porażce była osłabiona i zmuszona do odstąpienia swych prowincyi polskich—a Niemcy Austrya zapragnęły przez odbudowanie Polski uniemożliwić nowy wzrost sił Rosyi."

E. Reclus, Francuz, profesor w uniwersytecie w Brukseli, pisze: "ziemia powinna należeć — i należy do tych, którzy ją uprawiają i kochają. Polska jest dla Polaków i póki sprawiedliwości nie stanie się zadość, świat cierpieć będzie na tem. Strzeżcie całości waszych słusznych praw i żądań, a odbudujecie Polskę mimo wszystko."

Gabriel Sarazzin, Francuz, krytyk i powieściopisarz, laureat akademii pisze: "Czyny hakatystów w Wielkiem Ks. Poznańskiem i czyny rządu rosyjskiego w Królestwie i na Litwie są zbrodniami, których nie można dostatecznie potępić."

Edmund Picard, Belgijczyk, sądzi, że "wszelki zamach przeciwko samoistności narodu jest nikczemnością i błędem," a Sully Prudhomme, Francuz, poeta, nie chce wierzyć w odbudowanie Polski. Natomiast Jarosław Vrchlicki, poeta czeski powiada, że "niezawisłość duchową jak dotąd, tak też i zawsze Polska zachowa, to oczywiście najważniejssza rzecz."

Baron K. Lewatzow, Niemiec, dał także odpowiedź, w której okazał się zdecydowanym obrońcą germanizacyi. Pisze on:

"Usiłowania germanizacyjne przy obecnych warunkach, uważam za usprawiedliwione, t. j. za potrzebne (!).

Że z germanizacyi narodów słowiańskich dobre (!) rezultaty osiągnąć można, dowodzi państwo niemieckie, którego rdzeń ze zgermanizowanych Słowian się składa. — Gdyby kiedyś powstać miało państwo wszech—niemieckie, to zapewne wydzieli ze siebie wszystko, co nie niemieckie chętnie i na pokojowej drodze."

STAN ROLNICTWA WE WISCONSIN.

Stan Wisconsin oddawna uważany jest przez farmerów za jeden z lepszych tak dla rolnika, trudniącego się wyłącznie uprawą roli, jak i dla hodowcy bydła, który nie chce znać innego sposobu zajęcia. Pod tym względem południowe powiaty tak są dobre jak północne.

Do niedawna atoli osadnicy zdawali się bardzo mało zważać na bogactwo ziemi. Pierwotny osadnik, osiedlając się w dzikich okolicach północnego Wisconsinu, mało troszczył się o dobroć ziemi, a dbał jedynie o piękne lasy sosnowe. Lasy te, rzec można, stanowiły dla osadnika jedyne i główne poszukiwane bogactwo. Dopiero z czasem, kiedy osadnicy tu i owdzie poczęli oczyszczać ziemię z lasów, przekonano się wówczas, że ziemia ta, porosła dawniej grubem drzewem, zawiera w swem wnętrzu wielkie bogactwa, dziesięć razy większe, niż lasy. Ziemia, na której rosły takie wielkie lasy, może również produkować siano, owies, ziemniaki, kukurydzę i w ogóle wszystko, co i gdzieindziej hodować można.

W północnym Wisconsinie nie brak też czystej zródlanej wody, a fakt ten umie ocenić należycie każdy rolnik. Północne okolice Wisconsinu są też rzeczywiście najodpowiedniejsze dla rolników. Okolice te, do niedawna jeszcze dzikie, dzisiaj coraz więcej są uprawiane, ulepszane, a niejedni zapowiadają, że stan rolnictwa w północnych okolicach prześcignie bodaj stan rolnictwa w południowych. Gorączka emigracyjna, która przez dziesiątki lat pchała osadników na grunta preryj na Zachodzie, zwróciła się teraz w stronę Wisconsinu, a jak dawniej na Zachód, tak dzisiaj do Wisconsin dążą setki osadników.

Bo też mało jest takich miejsc, gdzieby człowiek z małym kapitałem mógł się tak łatwo zagospodarzyć jak we Wisconsin.

Grunt tutaj jest bardzo tani. Nie dosyć na tem. Na wszystko, co tutaj wyhoduje, łatwo znaleźć rynek zbytu. O opał nie trudno, bo każdy naciąć go sobie może bardzo prędko, a drzewo w sążniach, słupy, oraz pnie i kłody każdego czasu spieniężyć można. Przy tem wszystkiem nie brak tutaj różnych przedsiębiorstw, gdzie zimową porą nie trudno dostać dobrze płatne zajęcie. Pracy tu pod dostatkiem dla każdego, kto chce pracować.

Hodownicy owiec powiadają, że okolice północnego Wisconsinu są odpowiednie także do hodownictwa owiec i baranów, że owce tamże hodowane odznaczają się szczególnie delikatną wełną. Tańszym też kosztem można tam hodowlę przeprowadzać, niż w innych stronach, a to z powodu taniości pokarmu. A wiadomo powszechnie, że w żadnym innym stanie koniczyna i t. zw. "blue grass" nie rośnie bujniej, jak w owych właśnie okolicach Wisconsinu.

W północnym Wisconsinie grunt jest nietylko nadzwyczaj urodzajny, ale i bardzo tani: długo jednakże tak nie będzie. Niech tylko poczynione zostaną różne ulepszenia, a wtedy i cena gruntów znacznie w górę poskoczy, jak już dzisiaj miejscami poskoczyła.

UCZONY KALEKA.

Dr. Dallari, który urodził się bez rąk a z jedną tylko nogą, został wyniesiony w tych dniach do godności podkanclerza trybunału w Pavullo we Włoszech. Człowiek ten pisze jedną nogą z zadziwiającą łatwością, a chodzi przy pomocy drugiej drewnianej nogi, jakby nie był kaleką. Ukończył on uniwersytet w Modena.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1001 Abramowicz K.	—49 Milewski A.
— 2 Adamajis Józ.	—54 Niewoda W.
— 4 Agniesz. Wrubel	—56 Nowak P.
— 9 Bocian Marcin	—60 Pantelaitis K.
—22 Brazia Teo.	—63 Paluta J.
—23 Brzeziński F.	—69 Piłat
—27 Bzdon M.	—71 Piotrowicz W.
—28 Chobot J	—72 Piotrowski W.
—29 Cikowski J.	—74 Podraza A.
—30 Cichak J.	—75 Podsiawa J.
—36 Czmyka J.	—76 Przestrzelski T.
—39 Czaparma J.	—79 Rabinowicz A.
—44 Debeikis F.	—81 Radicki H.
—49 Dobek A.	—82 Radowanowicz F.
—50 Dragola W.	—85 Romac ak A.
—57 Dzikosk Ł.	—87 Rulecki L.
—67 Jasiek T.	—88 Sajdak M.
—71 Gonrek T.	—91 Semian J
—75 Gryzlo P.	1202 Słojewski M.
—78 Cycycna P.	— 3 Słotnik B.
—92 Hojecki W.	— 6 Sowizrał A.
—93 Hochelski W.	— 9 Staszicka B.
—98 Janaszonis M.	—10 Stasi wski M.
—9 Jaskolski S.	—12 Stefański S.
1103 Jozwik L. I.	—13 Strycek I.
— 7 Klusek M.	—16 Surdyk J.
— 8 Kmita W.	—19 Szala A.
—10 Kora W.	—21 Szpek J.
—11 Kobylański W.	—23 Tomaszewicz K.
—19 Koza J.	—25 Trojanowska T.
—20 Kruszyński J.	—36 Węgrzyn M.
—21 Kuba J.	—39 Wiecok J.
—25 Laczki S.	—40 Wilk D.
—29 Lasik A.	—41 Wilkowski J.
—34 Locker F.	—44 Wojciak J.
—36 Lynka A.	—46 Wrzesiński J.
—43 Maleczko W.	—47 Wrona S.
—44 Matyasek J.	—49 Zabuda K.
1148 Miller W.	—50 Zawieliński M.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 5go Kwietnia, 1900.

SŁUŻY IM ZNOWU SZCZĘŚCIE.

Przedwczesnemi, zdaje się były przechwałki lorda Roberts, że w przeciągu tygodnia czy dwóch stanie z wojskiem swym w stolicy Transwaalu, że zgniecie garstkę "buntowniczych" chłopów transwaalskich, bo oto okazuje się, że ten bohater angielski napotkał w pochodzie swym na takie same trudności, na jakie napotykali poprzednicy jego, jak White, Methuen i Buller. Przedwczesnemi były te przechwałki, bo oto Roberts ten niezwyciężony lew brytyjskiej armii, po wątpliwych zwycięstwach nad garstką Boerów, zaczął teraz doświadczać i przegranych, i to z nieprzyjacielem o wiele słabszym liczebnie, i niby to znajdującym się w rozsypce.

Lord Roberts szczęśliwszym był dotychczas od innych dowódców — a szczęście jego polegało na tem, że po pierwsze miał pod swoją komendą znacznie większą siłę wojska, po drugie szedł z tem wojskiem tam, gdzie nieprzyjaciela nie było, i wreszcie odniósł świetne (?) zwycięstwo nad 3000 Boerów, zabrawszy ich do niewoli. Do Bloemfontein dostał się, nie napotkawszy prawie na żaden opór, i temu jedynie zawdzięcza on swój zwycięski pochód do stolicy Oranii. Nie przewidział atoli "dzielny" wódz angielski, że na drodze do Pretoryi mogą znaleźć się przeszkody, że owe wojska Boerów, które poszły niby w rozsypkę, będą mogły zadać mu klęskę, tem mniej, że po wzięciu do niewoli Cronjego i po śmierci Jouberta, nie przypuszczał, aby Boerowie mieli więcej zdolnych dowódców.

Atoli omylił się bardzo, bo oto telegramy donoszą znowu, że Boerowie po chwilowem niepowodzeniu i kilku przegranych, rozpoczynają walkę niby na nowo i sprawiają się z Anglikami tak dobrze, jak w początkowych bitwach. Pokazuje się, że nowy komendant wojsk boerskich jest tak dobrym strategikiem jak Cronje, Joubert, a bezwarunkowo lepszym niż Roberts, skoro rozporządzając tak małymi siłami był wstanie zadać Anglikom kilka tak dotkliwych klęsk jak pod Waarenton i przy Theba Nchu, gdzie zabrano siedm armat angielskich wraz z konwojem i to niedaleko od głównej kwatery dowódcy angielskiego. Godnym także uwagi jest manewr boerskiego komendanta Oliviera, który z kilkoma tysiącami wojska i z olbrzymią ilością wozów naładowanych amunicyą i prowizyą, zdołał się wymknąć z pułapki angielskiej, gdyż otoczony już był ze trzech stron prawie.

Wykazuje to, że Boerom nie zbywa na dobrych komendantach, a nadto, że walka Boerów o niepodległość bynajmniej nie ustała, ale bodaj teraz dopiero rozpocznie się na całej przestrzeni, gdzie się znajdują najezdcy, i że prowadzona będzie przez Boerów z determinacyą, nie lękającą się skutków.

Kto ostatecznie zwycięży w tej walce: łakomstwo angielskie, czy miłość kraju Boerów — trudno teraz o tem mówić, teraz zwłaszcza, gdy siły Anglików niemal sześć razy większe są od sił boerskich. Losy wojny zależą zupełnie od sposobu, w jaki obecnie Boerowie prowadzić będą wojnę. Jeżeli zdołają Boerowie wzniecić pożar wojny na całej południowej przestrzeni państwa Oranii, jeżeli wojska Robertsa w środku tego pożaru wojennego się znajdą, pozbawione zostaną dowozu żywności z południa, a nadto trapione będą w walkach podjazdowych, natenczas i cała armia Robertsa może doczekać się jak najsmutniejszego losu; jeżeli zaś Boerowie zechcą stawić czoło całej armii Robertsa, możebnem jest, że spotka ich klęska, jeżeli nie w pierwszej to w drugiej lub trzeciej bitwie.

POSIEDZENIE W SPRAWIE POMNIKA KOŚCIUSZKI.

W zeszłym numerze pisma naszego zamieściliśmy artykuł w sprawie pomnika Kościuszki, pewni, że przecież znajdą się pisma, które przyłączą się do wspólnej akcyi w sprawie, która przedewszystkiem prasę naszą powinna obchodzić. Podaliśmy wtedy projekt aby na dzień 21 kwietnia zwołane zostało posiedzenie reprezentantów pism i organizacyj, w celu naradzenia się nad sprawą pomnika. W sprawie tej odebraliśmy w tych dniach list od redakcyi "Telegrafu" z powiadomieniem, że pismo to projektowało dzień 3ci maja na odbycie rzeczonego posiedzenia.

Są więc obecnie trzy pisma, które żądają zwołania takiego posiedzenia, a mianowicie: Sztandar, Telegraf i Gazeta Polska. Różnimy się tylko co do daty. To jednakże rzecz podrzędna. Idzie głównie o to, aby posiedzenie takie zwołane zostało i dlatego stosownie do projektu podanego przez nas w zeszłym numerze obstajemy za zwołaniem przygotowawczego posiedzenia na dzień 21 kwietnia do Domu Związkowego.

W czasie posiedzeń w sprawie memoryału na konferencyę hagską, założoną została organizacya p. n. Reprezentacya Polaków w Ameryce, a należą do niej przedstawiciele tutejszych pism polskich oraz organizacyj. Ta Reprezentacya miała stać na straży interesów narodowych, niechże więc teraz okaże, że rzeczywiście dba o te interesy.

Nie od rzeczy by też było, aby sekretarz tej Reprezentacyi pan Danich rozpisał zaproszenia, zwołujące na to posiedzenie, — a mamy nadzieję, że wówczas żaden z należących do tejże Reprezentacyi od spełnienia swego obowiązku się nie usunie.

OCZY ŚWIATA ZWRÓCONE NA ROSYĘ.

Rosyjska działalność stała się od pewnego czasu przedmiotem międzynarodowych spekulacyj, a dyplomaci daremnie zapytują się: "Co to wszystko znaczy i gdzie się zakończy?" Ambasador rosyjski zaś uśmiecha się słodko i zapewnia "drogich przyjaciół," że to nic absolutnie nie znaczy.

Bardzo wielu twierdzi, że wszystkie te przygotowania zapowiadają zbliżającą się wojnę rosyjską-japońską, ale brytyjskie ministeryum zagraniczne nie wierzy w to, bo posiada pewne dane, że Japonia nie jest przygotowaną do wojny, a nadto koreańskie sprawy zagwarantowane zostały traktatem, któregoby bodaj Rosya nie chciała na ruszyć. Co więcej, znając ambicyę Japonii, polegającą na marzeniu o stworzeniu silnej floty, na pewno twierdzić można, że Japonia nietylko, że powodu do wojny nie da, ale też będzie się starała na razie uniknąć tego niebezpieczeństwa.

Prawdopodobniejszem natomiast zdaje się być, że niebezpieczeństwo wojny zagraża tym razem głównie Turcyi, z powodu, że ta wszelkimi siłami stara się opierać żądaniom rosyjskich dyplomatów. Bardzo wiele faktów wykazuje, że Rosya miałaby niemałą ochotę zagospodarować się w Małej Azyi, jeżeliby tylko Turcya choć małe ustępstwo zrobiła, a na obronę swych interesów zgromadziła ona już ćwierćmilionowe wojsko nad granicami Azyi mniejszej, i przygotowała także flotę swą na Morzu Czarnem, aby na wszelki wypadek była gotową.

Nie można atoli twierdzić, aby Rosya miała zamiar wojnę prowadzić, jeżeli bowiem spojrzymy w przeszłość, przekonamy się, że Rosya zawsze prawie w ten sam sposób jak i teraz załatwiała sprawy. Dyplomaci rosyjscy, świadomi celu, do którego dążyć mieli, upatrywali zwykle najodpowiedniejszą chwilę, wojska rosyjskie mustrowano niby na wojnę, trzymano w pogotowiu flotę, a następnie zyskiwała Rosya drogą dyplomatyczną to, co zamierzała osiągnąć przez wojnę. Taką chwilą stosowną dla przebiegłych dyplomatów rosyjskich jest obecna, kiedy Anglia zajęta jest wojną w połud. Afryce, a ponieważ ona głównie mogłaby Turcyi dać jakąś pomoc, a dać jej z powyższych powodów nie może, przeto i możebnem jest, że Rosya zyszcze to, czego od Turcyi żąda, nie wystrzeliwszy ani jednego naboju.

ROSYA, JAPONIA I KOREA.

Nie zdziwiłoby to bodaj nikogo, gdyby Rosya i Japonia zaczęły nagle strzelać do siebie, zwłaszcza, że oba te państwa przygotowywały się do wojny już od roku 1895, to jest od czasu, kiedy Rosya przeszkodziła Japonii korzystać z owoców wygranej nad Chinami. Wówczas to, jak wiadomo, Japonia żądała półwyspu Liao Tung, ale Rosya nie pozwoliła na to. Od tego czasu Rosya wzięła w posiadanie ów półwysep. Buduje tamże koleje, forty, przystanie i baraki dla wojsk. Ma tamże dzisiaj około 10,000 wojska, a u końca półwyspu, w porcie Arthur, skoncentrowała jednę z najsilniejszych flot morskich. Na to wszystko patrzeć musi Japonia i milczeć.

Od ukończenia wojny chińsko-japońskiej Japonia i Rosya kłóciły się ustawicznie o Koreę. Czasem Japonia była górą, czasem znowu Rosya, aż do roku zeszłego, kiedy oba te państwa zgodziły się, że wspólnie dbać będą o rozwój wyspy. Japończycy wszakże przekonali się, że Rosya wzięła w opiekę armię i podatki, a Japonii poleciła opiekować się sądami i szkołami. Obecnie zaś, kiedy Rosya zażądała portu na Korei, i to tuż pod nosem Japonii, nieporozumienie znacznie wzrosło.

Jeżeli carowi uda się przeprowadzić plan zawładnięcia Koreą, natenczas i niezawisłość Japonii długo nie potrwa, a ta właśnie smutna perspektywa przyprowadza Japończyków do wściekłości. Japonia nie życzy sobie wojny, a przynajmniej teraz, kiedy flota jej nie jest jeszcze dostatecznie silną, aby mogła zmierzyć się z rosyjską i dlatego odwołuje się do mocarstw, aby sąd swój o powyższym zatargu wypowiedziały.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 29 marca. — Generał Clements zajął miasto Fauresmith a ludność tamtejsza witała wojska angielskie radośnie. Pod Mafeking nic się nie zmieniło. Z Bloemfontein wysyła Roberts wojska na front, zaopatrzone w żywność i amunicyę; Boerowie zaś niszczą kopalnie węgla, zatapiając je i wysadzając w powietrze.

Anglicy znaleźli kasę państwa Oranii, a w niej pół trzecia miliona dolarów.

PRETORYA, 29 marca. — Generał Joubert umarł w nocy z wtorku na środę, zaledwo po kilko-dniowej chorobie. Stratę tego prawdziwego żołnierza i patryoty opłakuje ludność nietylko tutejsza, ale ludność całego Transwaalu i Oranii.

Piotr Jakób Joubert liczył lat 68. Ród swój wywodził on od francuskiej rodziny Hugenotów. Urodził on się w Kolonii Przylądka, następnie przeniósł się do Oranii, a gdy Anglicy zabrali Natal, osiadł w Transwaalu, gdzie wkrótce zaprzyjaźnił się z Kruegerem. W Transwaalu będąc, walczył z krajowcami, a w r. 1882 pobił Anglików pod wzgórzem Majuba. Joubert zreorganizował armię Transwaalu, bo przewidywał, że Anglia pokusi się o zabranie obu rzeczypospolitych afrykańskich, armię zaś swą miał tak dobrze uorganizowaną, że powołał ją pod broń w przeciągu 48 godzin.

LONDYN, 29 marca. — Generał Boerów, Olivier, pomimo czynionych nań zasadzek, potrafił całą swoją siłę, około 5000 ludzi, wraz z bagażami, które ciągną 25 mil długim łańcuchem, wycofać z terenu, gdzie groziła mu zagłada. Obecnie z wojskiem tem skrył się w góry, gdzie mu już żadne nie grozi niebezpieczeństwo, a małe oddziały mogą obronić od stoków całą armię.

O tym zręcznym strategicznym ruchu pisze, Charles Williams, jeden z najlepszych strategików angielskich:

Generał Olivier dokonał znakomitego czynu, jednego z najtrudniejszych w wojnie obecnej, znajdował się już bowiem prawie w pułapce zagrożony z jednej strony siłami gen. Robertsa, z drugiej zaś armią stojącą na granicy Basutolandu.

Generałowi Olivier udało się cało przewinąć pod bokiem samego lorda Robertsa, bo tylko o 50 mil od głównej jego kwatery.

Obawy, iż z całą armią wpadnie w ręce Robertsa nie sprawdziły się, i obecnie ten dzielny generał ciągnie z wojskiem do Kroonstad. Główna wina, że Olivier uszedł cało leży w tem, że jazda generała Roberts znajduje się w rozprzężeniu, że koniom brak futrażu. Komunikacya pomiędzy Bloemfontein a Cape Colony jest obecnie niedostateczną, a z tego powodu nie zdolną takiej olbrzymiej masie ludzi i koni dostarczyć odpowiedniej ilości prowiantów.

PARYŻ, 30 marca. — Ogólne tutaj panuje przekonanie, że komendę nad Boerami obejmie teraz gen. Hans Botha, który wstawił się w bitwach przy Spion Kop i w kilku innych. Ma to być żołnierz sprytny i strategik bardzo dobry, ale brak mu podobno doświadczenia, jakie właśnie zmarły Joubert posiadał. Według innej wersyi komendę nad wojskiem Boerów objąć ma sam prezydent Kruger.

LONDYN, 30 marca. — Na południe od Ficksberry i Jacobsdal nie ma obecnie prawdopodobnie żadnych Boerów, którzyby zagrażali komunikacyi lorda Roberts, a skutkiem tego spodziewać się można, że brytyjski jenerał niebawem swe dalsze operacye rozpocznie. Pierwsze ruchy wogóle właściwie już się rozpoczęły, albowiem kilka pułków wysłanych już zostało do Brandfort.

Nie przeszkadza to jednakże Boerom w czynieniu przygotowań do dalszej wojny. Koncentrują oni obecnie wielkie siły niedaleko od Bloemfontein, bo tylko o piętnaście mil na północ poza Glen. Tutaj też bodaj przyjdzie do następnej krwawej rozprawy. W okolicę tę śle też lord Roberts swoje wojsko. Niedawno wysłał czternastą brygadę, a obecnie tamże posłał część kawaleryi generała French i siódmą dywizyę.

Czy atoli Boerowie zechcą tutaj stanąć do otwartego boju na terenie prawie zupełnie równym, to zagadka nad której rozwiązaniem strategicy napróżno sobie łamią głowy — siły bowiem jakie tam Boerowie zgromadzili za wielkie są na korpus obserwacyjny, a za małe jeszcze, by stawić czoło armii Robertsa.

Tajemnicą też wogóle jest jaki jest plan walki gen. Robertsa i tajemnicą również jest jakie plany mają Boerowie. W ostatnich czasach zaroiło się znowu od drobnych oddziałów boerskich, i to w tych właśnie okolicach, które dotychczas Anglicy uważali już niejako za swoje i gdzie swoje rządy już zaprowadzali. W tych okolicach właśnie pojawiają się liczne zbrojne oddziały Boerów, wyrastają one niby z pod ziemi, alarmują obozy angielskie, mszczą się na tych Boerach, którzy Anglikom swą lojalność okazują, i znikają nagle.

Postrachem Anglików jest też niejaki Ganatzki, podobno pułkownik rosyjski, który mając pod sobą sto jazdy, przeważnie z ochotników złożonej, uwija się tuż pod bokiem armii angielskiej i ciągle niepokoi i zabiera forpoczty jej i placówki. Czynność ta niezwykła Boerów w stronach niby zawojowanych jest bodaj przyczyną, że lord Roberts rozkazał Methuenowi cofnąć się z Barkley West do Kimberley, skąd bliżej jest do głównej armii Robertsa.

Niemniejszą czynność rozwijają Boerowie w okolicy Ladysmith. Zająwszy silne pozycye w okolicy tego miasta, wysełają patrole do kraju Basutosów, aby obserwowały ruchy Bullera i strzegły czy tenże nie będzie usiłował przedostać się do Oranii.

LONDYN, 30 marca. — "Morning Post" pomieszcza telegram z Bloemfontein datowany we środę, który brzmi jak następuje:

"Prezydent Krueger przechwala się, że w przeciągu tygodnia wypędzi Robertsa z Bloemfontein. Na potwierdzenie tych przechwałek ściąga ze wszystkich stron rozproszone siły Boerów w okolicę tego miasta."

NEW YORK, 31 marca.— Do tutejszego „Heralda" donoszą z Pretoryi, że główne dowództwo nad armią boerską oddano generałowi Louis Botha.

BUSHMAN KOP., 1 kwietnia. — Znaczne siły wojsk angielskich, pod dowództwem pułkownika Broadwood, znajdujące się od pewnego czasu w Thaba N'Chee musiały cofnąć się z powodu wojsk boerskich zbliżających się w tym kierunku. Anglicy cofnęli się aż pod Bloemfontein.

Nazajutrz z brzaskiem dnia Boerowie rozpoczęli ostrzeliwać obóz angielski, a pułkownik Broadwood chcąc podejść nieprzyjaciela, wysłał konwaj z baterą polną naprzód, a za konwojem kilka oddziałów wojska, jako straż tylną. Ten konwoj atoli, wraz z sześciu armatami wpadł w ręce Boerów, którzy ukryci po górach, otoczyli Anglików i zabrali ich do niewoli.

Straty w ludziach prawie żadnej nie było, gdyż Anglicy dostawszy się w zasadzkę, widzieli, że wszelka obrona na nic się nie przyda.

CAPE TOWN, 2 kwietnia. — Pięciuset Boerów, samych Transwaalczyków, a między nimi generała Cronje, wywieziono na wyspę św. Heleny.

Graaf, członek parlamentu w Kolonii Cape, na zebraniu publicznem odbytem przed paru dniami, przemawiał za zachowaniem niepodległości obu republik boerskich.

LONDYN, 3 kwietnia. — Lord Roberts telegrafując do Londynu o przechwałkach prezydenta Krugera, przekonuje się obecnie, że jednak te przechwałki mają pewne znaczenie, bo kilka już bitew stoczyły wojska jego z Boerami, i jak dotychczas poniosły klęskę po klęsce. Pierwsze te przegrane Robertsa uczyniły w Londynie wrażenie nader przygnębiające, bo nikt nie umie sobie wytłómaczyć w jaki sposób Roberts mógł się dać podejść w taki sposób komendantem boerskim, by pozwolić na zabranie siedmiu armat, a nadto na wprowadzenie pewnej ilości wojska w zasadzkę, w której klęskę poniosło.

Z Pretoryi nadsyłają wiadomość o nowej klęsce Anglików. Pomiędzy Brandtford i Bloemfontein walka trwała zawzięta, a zwycięzcami wyszli z niej znowu Boerowie. Według jednych telegramów Anglików miało być 7,000, według drugich tylko 3.000; Boerów zaś tylko 2,000. Boerowie zajmowali wzgórza i Anglicy również. Walka toczyła się na całej linii, Anglicy przypuszczali atak po ataku, ale za każdym razem odparci zostali z ciężkimi stratami. Boerowie stracili 9 zabitych i ranionych.

Wreszcie Boerowie opuścili wzgórza, gdyż Anglikom przyszło 13,000 posiłków.

PRETORYA, 3 kwietnia, — Z pod Mafeking nadchodzi wiadomość, że kolumna pułkownika Plumer, idąca na odsiecz oblężonym, cofnąć się musiała, poniósłszy znaczne straty.

W DRODZE DO IRLANDYI.

LONDYN, 3 kwietnia. — Królowa Wiktorya opuściła wczoraj wieczorem zamek Windsorski, udając się w podróż, która w rocznikach historyi angielskiej stanowić będzie bezwątpienia jeden z ważniejszych wypadków, jakie wydarzyły się w zjednoczonem królestwie brytyjskiem za panowania Wiktoryi. Królowej towarzyszą księżniczki Krystyna i Henryka z Battenbergu, oraz hrabina Antrim i kilka innych wysokich osobistości.

Z powodu tej podróży królowej do Dublina, do stolicy Irlandyi, mieszkańcy miasta uniesieni entuzyazmem, zebrali się licznie i okrzykami radości żegnali pociąg odjeżdżającej królowej.

Nigdy przedtem, ani bodaj w kraju carów nie przedsiębrano takich ostrożności, jakie przedsięwzięto w tej podróży królowej angielskiej: każdą stopę drogi i najmniejszą część wagonu dobrze zbadano, czy jest odpowiednią, a nadto pociąg odbyć ma drogę w jedenastu godzinach, pomimo, że zwykłe pociągi odbywają ją w pięciu godzinach.

Cały Dublin, a raczej cała Irlandya oczekuje z niecierpliwością tej wizyty królowej. Tłumy ciekawych i lojalnych Irlandczyków napływają do Dublina ze wszystkich stron tak, że w środę ludność tego miasta liczyć będzie napewno przeszło milion dusz, czyli 3 razy więcej jak zwykle posiada. Samo miasto Dublin przybrane jest w angielskie i irlandzkie, a nawet amerykańskie flagi, a na placach publicznych orkiestry grywają hymny angielskie i irlandzkie. Miasto i mieszkańcy dzisiaj już obchodzą uroczystość przyjęcia królowej, chociaż królowa nie przybyła jeszcze do Dublina. A że entuzyazm, jakiemu podlegają obecnie Irlandczycy wzrośnie niewątpliwie, gdy królowa przybędzie, o tem ani na chwilę wątpić nie można.

Partya narodowa, która niedawno temu jeszcze zachowała się nieprzyjaźnie wobec proponowanej wizyty, obecnie zaniechała swej nieprzyjaznej polityki, a nadto zamierza urządzić olbrzymi wymarsz w pierwszym dniu uroczystości, które rozpoczną się w środę.

Do Dublina wybierają się liczne partye szlachty irlandzkiej.

Nie od rzeczy będzie jednakże wspomnieć, że pomimo tej może za otwartej lojalności, przedstawiciele irlandcy nie przestawają mówić o narodowej niepodległości i domagać się parlamentu narodowego.

Polacy w Ameryce.

* W Centralii (Grand Rapids) Mich., została założona i inkorporowana parafia polska św. Wawrzyńca. Na sekretarza nowej tej parafii obrano p. Józefa Łukaszewskiego, na kasyera p. Józefa Kwasigroch. Pod budowę kościoła kupiono cały blok, za który też zapłacono już gotówką. Do nowej parafii zapisało się dotychczas 53 familij. Budowa kościoła rozpocznie się już w roku bieżącym.

* Stevens Point, Wis. — Sprawa Konstantego Wojtala, obwinionego o zastrzelenie swej żony, odłożoną została do terminu jesiennego. Obrona zasadzać się będzie na tem, iż Wojtal strzelając, miał pomieszenie zmysłów.

* Menasha, Wis. — Z powodu niezadowolenia z prawyborów demokratycznych, dużo niezależnych kandydatów ubiegać się będzie o urzęda. Między nimi Polak, Franciszek Szymański na aldermana.

* Carnegie, Pa. — Parafię polską objął Wbny ks. Zojek, dawniejszy proboszcz w Natrona, Pa. Polska parafia w Natrona jest obecnie bez duszpasterza.

* Toledo, Ohio. — Ksiądz Wieczorek, proboszcz parafii św. Jadwigi, powtórnie ciężko zachorował i jest obawa, że nie odzyska zdrowia. Miejsce proboszcza zastępuje młody ksiądz wikary, przybyły tutaj z Cleveland.

* Priceburg, Pa. — Fabian Józef Zajączkowski, rodem z wileńskiej gubernii, powiatu trockiego, przeszedł z wyznania prawosławnego na łono rzymsko-katolickiego kościoła. Chrztu udzielił proboszcz miejscowy Wiel. ks. J. Dudkiewicz.

* St. Francis, Wis. — W seminaryum tutejszem odebrał święcenia kapłańskie Jan Zwierzchowski, z dyecezyi chicagoskiej. Tonzurę i mniejsze święcenia otrzymali: Franciszek Kaczmarek i Władysław Krakowski.

* New York, N. Y. — Przybyła tutaj przed kilku tygodniami panna Zofia Czaplińska, artystka sceny lwowskiej, marzy o założeniu stałego teatru polskiego — i to do tego w New Yorku! Ciekawiśmy bardzo, co tak bardzo zaimponowało pannie C., że wierzy w powodzenie podobnego przedsiębiorstwa.

* Scranton, Pa. — W ub. piątek, znalazł straszną śmierć pod kołami tramwaju elektrycznego 7mio letni polski chłopczyna Adam Marcinkiewicz, którego matka wdowa, zamieszkuje na Copouse ave. — Swawola chłopca była przyczyną nieszczęścia.

* Youngstown, O. — Ludwik Robowski, zapewne Polak, zginął straszną śmiercią we fabryce National Steel Works. Będąc przy pracy, — zasypany został przez 50 ton gorących sadzy i żużli. Gdy go odkopano, był martwy i strasznie popalony.

W towarzystwie.

— Czy pan nie zauważyłeś, że nieraz synowie od swoich ojców całkiem się odradzają?

— Bez wątpienia. Ja znałem np. ojca pańskiego — to był bardzo rozsądny i porządny człowiek.

Uzasadniona odmowa.

A.: Czy nie byłbyś pan tak łaskaw pożyczyć mi....

B.: Nie, panu z zasady nic nie pożyczę! Na co ludzie mają sobie kpić ze mnie!

A.: A to dlaczego?

B.: Bo wszyscy mówią, że trzeba być bardzo głupim, aby panu pieniędzy pożyczać.

Z mojej teki.

Życie — to sztuka. W tem prawda czysta,
Lecz rzadki w sztuce tej jest artysta...

AMERYKA.

Dostanie 13 milionów dolarów.

NEW YORK, 29 marca. Panna Elsie Tyson z Humboldt, Cal., odpłynęła do Anglii z adwokatem, aby wspólnie z rodziną po J. Tyson starać się sądownie o spadek po tymże, wynoszący 13 milionów dolarów.

Tysiąc dolarów za żonę.

WICHITA, Kas., 29 marca. Prezydent McKinley zatwierdził uchwałę urzędników Indyan Chickasaw, według której pozwolenie na ślub z indyanką kosztować będzie $1,000. Podatek ten ustanowiono z powodu nadużyć, jakich się biali dopuszczali. Indyańskie dziewczęta posiadają zazwyczaj wysokie posagi, na które zbyt wielu było amatorów. Nowożeńcy irlandzkiego pochodzenia zwłaszcza, wyłudziwszy pieniądze, opuszczali swe ofiary.

Śmierć górnika, Polaka.

RIVERTON, Mich., 29 marca. — Straszną śmiercią zginął tutaj Franciszek Polawski, górnik, pracujący w kopalni Riverton. Wypadek zdarzył się w sposób następujący. W czwartek w południe ośmiu czy dziesięciu górników zamiast wyjść z kopalni po drabinach, weszli do elewatora węglowego i dali sygnał, aby elewator podniesiono. W chwili właśnie, gdy elewator począł się podnosić, Polawski znajdujący się na jednym z ganków, chciał wskoczyć w elewator w chwili, gdy ten szedł do góry i uchwycić się równocześnie liny. Nie udało się mu to jednakowoż. Dziwnym jednakże przypadkiem uchwycił się ramion jednego w elewatorze znajdujących się górników i trzymał się tak zwieszony na zewnątrz elewatora przez chwilę. Dwadzieścia stóp wyżej atoli znajdowała się belka wiązania szybowego i gdy elewator wzniósł się do tej wysokości, Polawski uderzył głową o belkę i spadł z wysokości 120 stóp. W tejże chwili dano znać kapitanowi Duff, który co prędzej zeszedł po drabinach na dół. Polawski jednakże nie żył, a ciało jego przedstawiało nieforemną kupę mięsa.

Jury koronerska orzekła, że Polawski utracił życie wskutek własnej nieostrożności.

Polawski mieszkał tutaj przez długie lata, a odznaczał się pilnością, pracowitością i lubiany był nawet między innonarodowcami. Miał on około $1,500, które oddał na pożyczki. Był samotnym; liczył około 30 lat. Tutaj nie ma żadnych krewnych, wiadomo tylko, że pozostawił starą matkę w Europie.

Oczekiwanie sensacyj.

FRANKFORT, Ky., 30 marca. — Cała partya detektywów rozjechała się w różne strony, by aresztować kilku podejrzanych o udział w zabójstwie gubernatora. Kto mianowicie jest podejrzanym, dotąd nie wiadomo, bo wszystko trzymane jest w ścisłym sekrecie.

Fabryka zamknięta.

DETROIT, Mich., 30 marca. — Trust tytoniowy, który nabył wielką fabrykę od Daniela Scott za 5 milionów dolarów, postanowił fabrykę zamknąć. Przeszło 1,000 robotników zostało zawiadomionych, że od 1 maja muszą zaprzestać pracy. Wszystkie obstalunki fabrykanci wykonywać będą w swoich fabrykach w Jersey City, N. J. i w Louisville, Ky.

Pociąg osobowy się rozbił.

GLASGOW, Ky., 30 marca. Pociąg osobowy kolei Louisville & Nashville, najechał na pociąg towarowy przy miasteczku Cave. Parowóz wyskoczył ze szyn, a cztery wagony się potrzaskały. Pięciu pasażerów odniosło poranienia.

Nowa kompania w Manitowoc.

MANITOWOC, Wis., 30 marca. — East Wisconsin Canning Co., z kapitałem $50,000 została inkorporowaną w tem mieście. Inkorporowani są John Schuette prezydent banku i elektrycznej kompanii w Manitowoc, Fred. Schuette i George Schuette. Kompania będzie wyrabiała blaszane wyroby. Budowa fabryki rozpocznie się rychło na wiosnę.

Jadą do Cape Nome.

PORTLAND, Ore., 30 marca. — Czternaście tysięcy osób zakupiło już przejazd okrętem z wybrzeży nad Pacyfikiem do Cape Nome w Alasce i odjadą one zaraz po 1 maja, tj. skoro tylko żegluga regularna się rozpocznie. Z portów w San Francisco, Puget Sand i Portland odpływa w tym dniu nie mniej jak czterdzieści dwa okrętów. Obliczają, że w bieżącym roku do krainy złota uda się co najmniej 20,000 ludzi.

Sprawy robotnicze.

INDIANAPOLIS, Ind., 31 marca. — Wszyscy właściciele kopalń w dystrykcie Evansville uznali nareszcie unię górników i przyjęli skalę opłat, jaką uradzono w Terre Haute.

Właściciele kopalń w Pana, Ill., po dwudniowych obradach zgodzili się na płacę 49 centów.

Nowa skala płac dla górników w Moweaqua została wprowadzona od 1 kwietnia. Jednocześnie cena węgla zostanie podniesioną.

Zaburzenia robotnicze.

DUBOIS, Pa., 31 marca. Strajkierzy z kopalń Horatio napadli na robotników, którzy nie chcieli się do nich przyłączyć. Na niejakiego Diblebisa i jego dwóch synów napadł tłum mężczyzn, kobiet i dzieci i mocno wszystkich trzech poturbował. W bójce wymieniono około sto strzałów. Aresztowano czterdziestu robotników i kilkanaście kobiet, za branie udziału w zaburzeniu.

Wagon zawisł nad przepaścią.

PITTSTON, Pa., 1 kwietnia. Wagon kolei ulicznej kompanii Wilkesbarre & Wyoming Valley Traction wyskoczył ze szyn na ulicy North Main i skręciwszy się w bok popędził nad przepaść. Dzięki przytomności motorzysty, który zastosował hamulce, wagon przełamawszy poręcz, zawisł niemal do połowy nad przepaścią; gdyby o jednę stopę dalej wagon był się posunął, wszyscy pasażerowie byliby napewno utracili życie. Nikt z jadących nie odniósł uszkodzenia.

Śmierć w ogniu.

OWOSSO, Mich., 1 kwietnia. — Iskra z komina spowodowała tutaj wielki pożar, którego ofiarą stały się budynki szkolne miejskie, przedstawiające wartość około $150,000. Ogień spostrzeżono dosyć późno i dlatego też pomoc straży ogniowej nie na wiele się przydała. Ocalono tylko jedno skrzydło budynku. Po ugaszeniu ognia stało się nowe nieszczęście, bo jedna ściana budynku się obaliła przysypując gruzami dwóch strażaków, jednego z nich zabijając na miejscu, drugiego niebezpiecznie raniąc. Spadające cegły i belki zabiły także jednego chłopca szkolnego, a kilku poraniły niebezpiecznie.

Kanał do jeziora Erie.

MISHAWOKA, Ind., 1 kwietnia. — Powstał tu projekt przekopania kanału okrętowego od jeziora Erie do rzeki Mississippi. Projekt popierają kapitaliści z Indiana oraz i chicagoscy. Droga wodna prowadziłaby rzeką St. Joseph, następnie przekopem od tejże do rzeki Kankakee, do Illinois i Mississippi.

Immigracya wzrasta.

NEW YORK, 1 kwietnia. Dawno nie napływała tak imigracya europejska jak obecnie. Wczoraj przybyło do portu 3,700 osób, a tygodniowo przybywa ich przeciętnie po 10,000; urzędnicy imigracyjni spodziewają się, że cyfra ta znacznie wzrośnie.

Inspektor biura imigracyjnego powiada, że 80 procent imigrantów pochodzi z Rosyi i Niemiec. Przyjeżdżają przeważnie ludzie nieżonaci; jadą zaś przeważnie do stanów: Minnesota, obydwóch Dakot, Iowa, Wisconsin, Nebraska, Kansas i Montana.

Wyrzuciła dzieci przez okno.

ST. LOUIS, Mo., 3 kwietnia. W drewnianym budynku Williama Tucker wybuchł pożar wczoraj po południu i wkrótce cały dom stanął w płomieniach. W domu podówczas znajdowała się pani Tucker z trojgiem dzieci. Nieszczęśliwa ta kobieta kiedy spostrzegła, jakie niebezpieczeństwo im zagraża, wyrzuciła dwoje swych dzieci przez okno na ulicę, do stojących w pobliżu ludzi i w ten sposób je ocaliła. Trzecie zostało w domu i spaliło się, jak również i ojciec jego poparzył się niebezpiecznie, gdy niemowlę chciał ratować.

O zamordowanie gubernatora.

FRANKFORT, Ky., 3 kwietnia. — Dziś rozpocznie swoją pracę grand jury i zajmie się oskarżonymi o zabójstwo Goebla. Aresztowani są sekretarz stanu Powers, sędzia Hazelip, prócz 6-ciu ich pomocników. Oskarżeni będą żądali przeniesienia procesu do innego powiatu, ponieważ miejscowa ludność jest uprzedzona przeciwko nim.

Szkoły zamknięte z powodu ospy.

KANSAS CITY, Mo., 3 kwietnia. — W budynku A. Morrisa, tuż obok szkoły publicznej Long'a, zachorowało jedno dziecko na ospę, a wskutek tego dzieci nie chcą uczęszczać na lekcye. Władze szkolne zamknęły z tego powodu szkołę.

Panika w hotelu.

NEW YORK, N. Y., 3 kwietnia. — W składzie kapeluszy przy Broadway, tuż obok hotelu Hoffman i hotelu Albemarle powstał wczoraj wieczorem ogień, który pośród gosci hotelowych wywołał popłoch niezmierny. Ze wszystkich osób najwięcej przelękła się Olga Nethersole, która biegnąc przez korytarz hotelu, zemdlała ze strachu przed pożarem. Straty po żarem zrządzone obliczają na $40,000.

Wiadomość o Aguinaldzie.

SAN FRANCISCO, Cal., 3 kwietnia. — Prywatną drogą nadchodzą wiadomości, że Aguinaldo przybył przed paru dniami do Singapore, które należy do W. Brytanii. Pisma tamtejsze drukują rozmowy z wodzem Filipińczyków.

Torturowali Chińczyka.

SAN RAFAEL, Cal., 3 kwietnia. — Żaden Indyanin bodaj z najdzikszego ze szczepów indyjskich nie zdobyłby się na wymyślenie takiego rodzaju tortury, jaki wymyślili tutejsi chińscy rybacy. Chung Hing Hook, należał do stowarzyszenia, które w ustawicznej pozostawało wojnie ze stowarzyszeniem rybaków, dążącem do zwierzchnictwa nad innemi. Otóż ci rybacy wypowiedzieli wojnę stowarzyszeniu Ow tong, a jako ofiarę wybrali sobie owego Chińczyka, którego uważano za szpiega płatnego przez urzędników amerykańskich. Chińczycy skazali ofiarę na śmierć głodową. Schwyciwszy skazanego zawieźli go na odludną wysepkę i tam rozebrawszy do naga, przywiązali do słupa, aby w ten sposób życia dokonał. Szczęściem na wyspę zajechał przypadkowo konstabel George Aguca i uwolnił skazanego.

Zakłady Siemens & Halske sprzedane.

NEW YORK, 3 kwietnia. General Electric Co. z New Yorku wykupiła wszystkie zakłady należące do Siemens & Halske Electric Co., która od dłuższego czasu prowadziła silną konkurencyę z pierwszą kompanią.

Z chwilą, gdy interesa kompanii Siemens & Halske przejdą pod kontrolę pierwszej, w Stanach Zjednoczonych istnieć będą dwie tylko kompanie wyrobów elektrycznych, a mianowicie General Electric i Westinghouse Co.

Firma Siemens & Halske posiada także wielkie zakłady fabryczne w Cicero pod Chicago, które początkowo należały do kompanii Yerkesa, a później przeszły na własność kompanii wiedeńskiej. Czy w tych fabrykach zajdą jakie zmiany z chwilą, gdy staną się własnością nowej kompanii, nic na razie powiedzieć nie można.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 29 marca. — Charles C. Macrum z Ohio, były konsul amerykański w Pretoryi tłumaczył przed komisyą kongresu swe zarzuty przeciw rządowi angielskiemu, iż urzędnicy angielscy w Cape Town otwierali listy nadsyłane do konsulów amerykańskich. Macrum pokazał dwa listy otworzone przez władze angielskie, pomimo, że listy te były adresowane "do konsula Stanów Zjednoczonych." Macrum jest zdania, że Anglicy nie doręczyli mu niektórych korespondencyj wcale i że znali tajemnicę czytania depesz szyfrowanych. Urzędnicy washingtońscy są przekonania, że Macrum oskarżenie całe zrobił tylko dlatego, aby się o nim gazety rozpisywały. Rząd angielski zapewnił przedstawiciela Stanów Zjed. w Londynie, że nie upoważnił nikogo do naruszania tajemnic listów lub depesz, przeznaczonych dla przedstawicieli mocarstw.

WASHINGTON, D. C., 30 marca. — Kongres przyjął budżet wojskowy po czterodniowych gorących debatach. Przyjęty także został projekt zakładania domów dla inwalidów z ostatniej wojny hiszpańskiej.

WASHINGTON, 30 marca. Ministeryum wojny wysłało pięćdziesiąt ton cukierków dla żołnierzy odbywających służbę na Filipinach.

Drobne wiadomosci krajowe.

— Na farmie Albright przy Greensbury, Pa., rozpoczęto kopać za węglem, al natrafiono przytem na tak znaczne źródło słonej wody, że pracę musiano zaniechać. Obecnie rozpoczęto kopać w innem miejscu.

— Górnicy w kopalni Westmoreland przy Mt. Pleasant, Pa., otrzymują teraz o 20 procent wyższą zapłatę. Zaś kompania Berwynd-White Co. podwyższyła płacę swym robotnikom o 33⅓ procent. Korzysta z tego 10,000 robotników.

— "Velte Foundry and Machine Co.," zbuduje fabrykę nad rzeką Allegheny w pobliżu Pittsburga.

— New Yorskie pisma donoszą, że kanadzka kompania zamierzająca zbudować walcownie stali jest już zorganizowaną. Kompania ta posiada 18 milionów dolarów kapitału. Fabrykę zbuduje w Welland, Ont. Do kompanii należą także amerykańscy kapitaliści.

— Merrill, Wis., 28 marca. — Symson Triponier, były żołnierz amerykański przesłał w r. 1864 ojcu swemu przekaz bankowy na $300. Ten atoli przekazu nie odebrał. Obecnie Symson dowiedział się, że pieniądze te są jeszcze w banku, zgłosił się po nie i dostał $1,260 zamiast $300.

— W New Yorku rozpoczęto roboty przy podziemnej kolei, która kosztować będzie 36 milionów dolarów.

— Kilku kapitalistów z Homestead, Pa., zakupiło znaczne obszary gruntu z pokładami węgla w West Virginia, w powiecie Cook. Niebawem powstać tam ma kilka kopalń węgla.

— W nowej walcowni "Hussey-Truxell Steel Co.," w Pittsburgu rozpoczęto pracę w tych dniach. Budujący się nowy gmach fabryczny został także wykończony, a pracę w nim rozpoczną d. 10 kwietnia.

— W Albany, N. Y., uchwalono prawo zabraniające urządzania bójek na pięści. Prawo to czeka tylko podpisu gubernatora. Także prawo uchwalono w legislaturze stanu Iowa.

— Mieszkańcy miasteczka North Holland, w powiecie Ottawa, w Mich., starają się, miejscowości tej nadać nazwę Cronje.

— Firma "Sheraden Clay Mafotr, Co." rozpoczęła budowę nowej cegielni, w Pittsburgu przy ul. Soho. Zatrudniać będzie 50 robotników.

— Firma pittsburska "Columbia Bridge Co." otrzymała kontrakt na pobudowanie zakładów fabrycznych w mieście Allegheny dla firmy "North Pittsburg Foundry & Steel Co." Nowa fabryka stanie przy West Market i Superior ulicach w Allegheny.

— W kopalniach węgla w Camp Hill, koło Carnegie, Pa., należących do firmy "Carnegie Coal Co." rozpocznie się praca od dnia 1go lipca r. b. Kopalnia ta będzie zatrudniała 300 robotników.

— Firma "Jamison Coke Co." z Greensburga, Pa., buduje 300 nowych pieców do wypalania koksu w Tree Valley.

Z PORTO RICO.

PONCE, Porto Rico, 3. kwietnia.—Nędza wśród ludności tutejszej coraz bardziej wzrasta, a wskutek tego mieszkańcy tutejsi przygotowują się do gromadnej emigracyi na Kubę, która to wyspa większą ma szansę do uzyskania niepodległości. Portorykańczycy sądzą, że Porto Rico pod rządem amerykańskim stanie się drugą Irlandyą

Pomiędzy obywatelami.

— Chodzicie często na spacer?
— Prawie codzień.
— A daleko?
— Nie, bo po pijanemu trudno wracać do domu.

Frajda.

Szef: Czemuś pan wczoraj nie przyszedł do biura?
Sekretarz: Niech pan radca wybaczy, ale mojej teściowej wyrywano wczoraj trzy zęby, więc....
Szef: Więc co?
Sekretarz: Więc chciałem sobie zrobić frajdę i przypatrzyć się tej operacyi.

Chcąc między Polonią amerykańską rozpowszechnić nader piękne i pouczające dzieła, drukowane w wielu tysiącach, sprzedajemy takowe przez pewien czas po cenach BARDZO NISKICH.

BLADA HRABINA—romans przez Jerzego Borna, 8 tomy 1743 stronic, w mocnej oprawie ze złoconymi tytulikami, dawniej $3.75, teraz $1.50

NASZE ŻYCIE—powieść w trzech częściach, przez W. D. Chamskiego. 394 stronic. Dawniej $1.10, teraz 50c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, teraz 75c

NIEWIASTA POLSKA—w początkach naszego stulecia 1800—1830 r. przez K. Wł. Wójcickiego. 488 stronic. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, teraz 75c

OPACTWO CARRÓW — przez J. F. Smith (z angielskiego) 954 stronic. w mocnej oprawie, ze złoconymi tytulikami w 2-ch tomach, dawniej $2.50, teraz - - $1.50

PONURY DOM W WARSZAWIE czyli Hrabia Bogumił Kamiński, 5 tomów, każdy osobno mocno oprawny, ze złoconymi tytulikami, 1729 stronic, dawniej $3.75, teraz $1.50
Broszurowane po 1.00

RODZINA KONFEDERATÓW (Józef i Kazimierz Pułascy) I. Pan Starosta Warecki; II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki historyczne przez K. S. Bodzantowicza, 612 stronic. Broszurowane po 75c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $2.50, teraz $1.00

WALKA O MILIONY czyli Rodzina Lanquierów. Powieść (przekład z francuskiego) E. P. 1363 stronic. szyte bez oprawy 75c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $3.75, teraz $1.00

WERNYHORA, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768 przez Michała Czajkowskiego 579 stronic. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, taraz 75c

ZAKLĘTY DWÓR, powieść przez Walerego Łozińskiego 572 stronic. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, teraz $1.00

PODRÓŻE GULIWERA do nieznajomych krajów. Przekład z angielskiego przez W. Szymanowskiego z rycinami H. Emy. 242 stronic wielkiego rozmiaru, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.25, teraz - - 75c
Broszurowane - - 50c

NASZE DZIEJE w ostatnich stu latach przez St. Tarnowskiego z kilkudziesięciu rycinami, stronice dużego rozmiaru z czerwoną obwódką, ozdobna oprawa ze złoconymi tytulikami - - $2.50
W mocnej oprawie - 75c
Broszurowane - - 50c

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

W. DYNIEWICZA,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.
CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.
CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprocz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.
CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Szlązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekrastwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dworożny człowiek, Rozbójnik morski Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Flisacy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek, odpieczętowany, Mały nauczyciel.
CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Łodowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.
CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.
CENA $1.00.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.
CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.
CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.
CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.
CENA $1.00.

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: — Agay Han, powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałganduch, czyli Trójka hultajska, melodram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch Puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach; Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzeplacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina.
CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

5. Babka żółtkowa.

5 szklanek żółtek, 4 szklanki mąki, 2 szklanki masła, pół szklanki śmietanki, pół szklanki drożdży, ucierać to mocno w makotrze i niech podejdzie w tem samem naczyniu, potem wsypać udeptaną szklankę cukru, wybijać mocno, wlać do rondla z wysoką papierową formą; jak dobrze podejdzie, w piec wstawić nie zbyt gorący na godzinę. Żółtka powinny być cedzone przez sito.

6. Baby śmietankowe.

Sześć szklanek mąki, sześć szklanek żółtek, półtora szklanki zagrzanej ale nie parzonej śmietanki, półtora szklanki cukru, półtora szklanki letniego masła. Wymieszawszy postawić, żeby dobrze podeszło, jak podejdzie wybić dobrze i nalać 2 formy do połowy, jak podejdą pełne formy, ostrożnie do pieca wstawić. Z tej proporcyi dwie średnie baby; podchodzą długo.

7. Babka zaparzana.

Dwie kwarty mąki zaparzyć kwartą mleka i rozcierać łyżką, aby gruzołków nie było i żeby ostygło. Rozbić dwie kwarty żółtek z 1½ funtem miałkiego cukru do białości, wlać je do ciasta, wycierać mocno, wlać 2 kwaterki gęstych białych drożdży, wymieszać i postawić w cieple, aby podeszło. Jak podejdzie, wsypać trochę soli, rodzynków, cynamonu, pomarańczowej pokrajanej skórki i wyrabiać to długo; wlać nakoniec kwartę sklarowanego masła, mąki tyle, aby ciasto było tej gęstości jak na lekkie babki, wybijać godzinę, postawić, aby podeszło, wymieszać, wlewać po trzeciej części do form, a skoro tyle podejdzie, że formy prawie pełne będą, wstawić do gorącego pieca na pięć kwadransów.

8. Baby Ukraińskie.

Dwie kwarty żółtek bez zarodków, pół kwarty białek wlać do bójki (w której się bije śmietana na masło) i bić godzinę. Jednocześnie zaparzyć trzy kwarty mąki, półtory kwartą wrzącego mleka, przykryć serwetą i postawić, aby się pół godziny poparzyło. Wlać trzy kwaterki drożdży do jajek, wymieszać zaparzaną mąkę, rozetrzeć, aby gruzołków nie było i przecedzić do niej przez sito jaja z drożdżami; rozbić dobrze, posypać z wierzchu mąką i nakryć, aby podeszło. Skoro się podniesie ciasto, wsypać po trochu 2 łyżeczki soli, półtrzecia lub trzy kwarty mąki (stosownie do suchości mąki) i wybijać pół godziny; wlać trzy kwaterki sklarowanego masła, znowu wybijać czas jakiś, kwartę miałkiego cukru, trochę migdałów gorzkich lub cytrynowej skórki i wyrabiać aż pęcherze ukażą się na cieście; natenczas przykryć i dać podejść. Zrobić formy z papieru, włożyć do rondlów i nakładać trzecią część ciasta; postawić przy piecu, jak podejdzie drugie tyle, wstawić do gorącego jak na chleb pieca na godzinę. Wyjąwszy z pieca wybrać gorące na poduszkę i obracać na niej póki nie ostygną.

9. Baba zaparzana Ukraińska.

Kwartę mąki zaparzyć kwartą kipiącego mleka i rozcierać aby grudek nie było. Skoro ostygnie, wlać dwie kopy żółtek (mocno wybitych do białości) cedząc je przez sito z półkwartą drożdży, nakryć i postawić w cieple, aby podeszło. Skoro się dobrze podniesie, wsypać łyżeczkę soli, 4 kwarty mąki sypiąc po trochu, wyrabiać silnie przez pół godziny, wlać pół kwarty sklarowanego wrzącego masła, wybijać pół godziny: wsypać kwartę miałkiego cukru, utartą skórkę z cytryny i trochę gorzkich migdałów, bić pół godziny, wkładać trzecią część do formy, i postawić w cieple, a jak tyle przybędzie, że forma prawie się napełni, wstawić do pieca jak na chleb gorącego na godzinę. Upieczone wyjąć gorące na poduszkę i bokiem obracać póki nie ostygną.

10. Baba parzona Ukraińska na śmietance.

Kwartę mąki zaparzyć pół kwartą śmietanki gęstej i rozetrzeć, aby grudek nie było. Ubijać w bójce 50 żółtek do białości, postawiwszy ją w ciepłej wodzie, wlać filiżankę gęstych drożdży, przecedzić przez sito na zaparzoną mąkę, wybić i postawić, aby podeszło. Skoro się podejmie ciasto, wsypać szczyptę soli, kwaterkę mąki, miesić pół godziny, wlać masła sklarowanego kwaterkę, szklankę cukru, wyrabiać mocno, włożyć trochę wanilji lub cytrynowej skórki i wybijać ciasto aż do pęcherzów. Włożyć trzecią część do formy, jak podejdzie drugie tyle, wstawić do gorącego jak na chleb pieca, na dobrą godzinę. Wyjąwszy z pieca, natychmiast wyrzucić z formy na poduszkę i obracać na niej bokiem póki nie ostygnie.

11. Babka zaparzana Polska.

Odmierzywszy garniec mąki, trzeba oddzielić kwartę, zaparzyć ją kwartą wrzącego mleka i wybijać w niecce łopatką, aby nie pozostało nic gruzołków, poczem wlać kwaterkę dobrych drożdży, wymieszać, osypać po wierzchu mąką, przykryć i postawić w ciepłem miejscu, żeby dobrze podeszło. Potem wsypać resztę mąki, wlać kopę dobrze rozbitych żółtek bez zarodków, funt letniego sklarowanego masła, funt miałko utłuczonego cukru, dwa łuty gorzkich, drobno potłuczonych migdałów, i drobno usiekanej skórki z jednej cytryny; wybijać wszystko przynajmniej przez godzinę, a gdy już do rąk lgnąć nie będzie, wlać do rondla lub formy masłem wysmarowanej i wysypanej sucharkiem, postawić w ciepłem miejscu, niech dobrze podrośnie, potem wsadzić do gorącego pieca na godzinę.

12. Babka Sakramentka.

Utrzeć kopę żółtek w makotrze na pianę, dodać szklankę sklarowanego masła, kubek cukru, trochę wanilji, półtory szklanki suchej mąki, pół szklanki dobrych drożdży, i to wszystko wycierać w makotrze 2 godziny w ciepłem miejscu. Wlać do formy i postawić przy ciepłym lub na ciepłym piecu, a skoro blizko pełnej formy podejdzie, wstawić do gorącego pieca, przykrywając z wierzchu papierem.

Wyjąwszy z pieca położyć bokiem z rondlem na poduszki do ostudzenia.

13. Baba łokciowa wielkanocna.

Pół garnca żółtek bić w bójce godzinę; wsypać 4 filiżanki suchej mąki, 2 filiżanki cukru, 2 filiżanki gęstych drożdży, bić znowu godzinę, wlać do formy i postawić na letnim piecu, aby podeszło na 2 palce niżej od formy. Skoro się podniesie, wstawić do gorącego pieca na 3 kwadranse ostrożnie, aby nie strząść. Forma powinna być tak wysoka jak arkusz papieru. Piec w górze wygasić i przykryć cienkim papierem babkę; wyjmować z pieca ostrożnie i rondlem położyć na poduszcze póki zupełnie nie wystygnie, i potem jeszcze ostrożnie wyjmować, tak to ciasto jest lekkie i delikatne.

Robić tę babkę równie jak inne lekkie i delikatne w ciepłym pokoju, a najlepiej w piekarni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TRANSWAALU.

Praca w kopalniach złota w Transwaalu uległa, z powodu wojny, ograniczeniu. Obecnie czynnych jest tylko jedenaście kopalni, w części pod kontrolą, w części pod kierunkiem rządu. Cała ilość wydobywanego z kopalni tych złota musi być dostarczana rządowi, a wynosiła ona w ciągu Grudnia r. z. 73.670 uncyi, wartości 250,000 fst. Wszystko to zostało przelane do kasy wojennej. Płaca robotników w kopalniach została zmniejszona — Kafrowie otrzymują 1 fst. miesięcznie, gdy dotychczas pobierali 3 do 4 fst. Wobec tego, że w jedenastu czynnych obecnie kopalniach pracuje conajmniej 15,000 Kafrów, rząd oszczędza skutkiem tej zniżki płacy znaczne sumy. Po ukończeniu wojny Kafrowie nie zechcą niewątpliwie pracować za tak niską płacę, dzisiaj jednak, mając do wyboru służbę w szeregach walczących lub pracę w kopalni za niską płacę, wolą stanowczo to ostatnie, albowiem Kafr nie lubi świstu kul; ci z pomiędzy nich, którzy widzą pękające bomby i granaty, są najlepszymi apostołami pokoju w ojczyźnie.

NOWY GARBNIK.

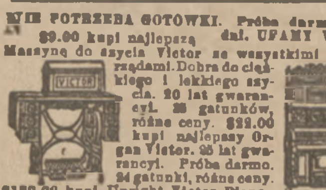
Korze dębowej, jako materyałowi garbarskiemu, grozi silna konkurencya. Deutsch-amerikanische Gewerbezertung donosi o roślinie, która we wielkich ilościach rośnie nad Mississippi i jej dopływami. Jest to Polygonium amphibium — zwane w Ameryce: "Pestern Tanin Plant" — a rosnące w takich ilościach, że wystarcza dla garbarstwa całego świata. Roślina ta zawiera 18 procent tanniny względnie kwasu garbnikowego, podczas gdy kora dębowa tylko 10 do 12 proc. pozwala zużytkować. Może przeto ta roślina, użyta w tej samej ilości co kora, wystarczyć na fabrykacyą półtora razu większej ilości skóry, niż kora. Jest ona jednoroczna i koszą ją, suszą i gromadzą jak siano. Dobrze wysuszony towar, ściska się pod prasą hydrauliczną bardzo silnie i opakowuje tak, że można obliczać zwykły fracht. Sposób użycia nie różni się od użycia kory dębowej, ale amerykańska roślina dostarcza delikatniejszej i elastycznej skóry. Wyrób ma być znacznie trwalszy i przybiera piękniejszy p o ł y s k. W Lincoln, w Stanie Nebraska, istnieje od pewnego czasu fabryka, która z dobrym finansowym wynikiem dostarcza tego garbnika i wysyła wielkie ilości do Chicago, gdzie znaczne firmy garbarskie chcą się zająć udoskonaleniem tej met odygarbowania.

LEON XIII.

Papież Leon XIII zmienił się bardzo w ostatnim roku. Jest o wiele szczuplejszym i bledszym, niż przed paru miesiącami. Twarz jego jest tak zbiedzona, że zdaje się, iż mitra, którą nosi, skruszy tę twarz i głowę. Natomiast wzrok ma bystry i głos silny. Nie może jednak stać bez pomocy, ani przejść przez pokój bez podpierania się laską. Papież Leon XIII ma jeszcze świeżą pamięć, spełnia jak dawniej czynności swego urzędu, pisze listy i podpisuje dokumenty.

NOWY SYSTEM NAUKI.

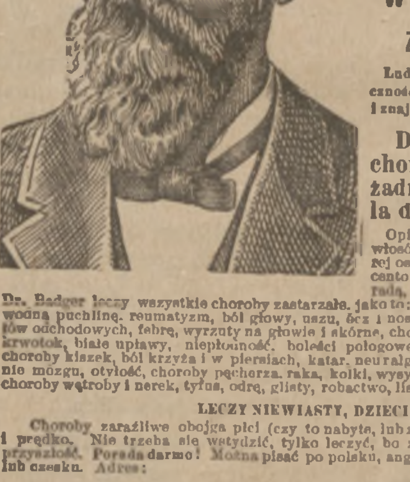
Szkoła bez zadań i bez książek utworzoną została w Kopenhadze. Założyło ją "Towarzystwo duńskie," a w d. 3cim z. m. nastąpiło uroczyste jej otwarcie, na którem przemawiał profesor uniwersytetu Harold Hoeffding. Organizacya szkoły łączy się ze znaną skandynawską nauką sloejd'u. Gdy uczniowie zajęci są robotami ręcznemi z drzewa, nauczyciele wykładają im arytmetykę i języki; do domu zaś zadań żadnych nie dają i z książek uczyć się nie każą. Pomysł szkoły takiej powziął znany pisarz pedagogiczny, Starke, a Towarzystwo duńskie pierwsze urzeczywistniło plan ten na próbę.

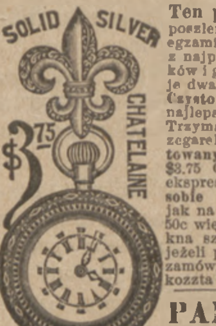




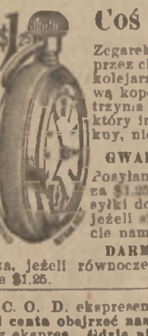












BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA***

(Ciąg dalszy).

— Dalejże bracia! wsiądźmy im na karki. Prędzej z psubratami skończymy!

W jednej chwili odtarasowano główną bramę, otwarto ją, most opadł z brzękiem łańcuchów, i oto, niedawno na śmierć skazani niechybną i gotujący się na nią obrońcy gródka, z swoim władyką na czele uderzyli potężnie na tyły nieprzyjaciela. Teraz niedługo już trwała walka.

Czesi z wszystkich stron otoczeni, szli pod nóż jak barany. Widząc, że są zgubieni, jęli rzucać broń i prosić przebaczenia; inni usiłowali wymknąć się z pola bitwy, a byli i tacy, którzy zaciekle się bronili. Poddających się powiązano w pęta, a małej tylko garstce udało się uciec w lasy.

Z pierwszą chorągwią przybiegł na pomoc Wiesław Sreniawita, drugą przywiódł wojewoda Topór. Bożena, ujrzawszy goniącego na czele Wiesława, doznała tak szalonej radości, że w oczach jej pociemniało, zadzwoniło w uszach i byłaby upadła, gdyby nie ramiona poczciwej piastunki, nie odstępującej na krok swej pani. Sreniawita ujrzał też Bożenę stojącą na pomoście z mieczem w dłoni, więc radością i dumą zajaśniały mu lica. Pozdrowił ją zdaleka, lecz dziewczę tego już nie widziało. Hanna, chwyciwszy kasztelankę w ramiona, chciała wołać o pomoc, ale ta wnet otworzyła oczy, powstała i zawołała do otaczających ją kobiet:

— Siostry drogie! Bóg cud uczynił... chodźmy mu złożyć dzięki.

Wszystkie niewiasty rzuciły broń i pospieszyły z kasztelanką do świetlicy przed ołtarz. Tam padły na twarz i wśród łez obfitych dziękowały Bogu za zmiłowanie. Ksiądz Wojciech, dowiedziawszy się co zaszło, zaśpiewał z uniesiesiem „T e D e u m", a kobiety zawtórowały mu z płaczem. Ostatnią zwrotkę pieśni odśpiewali już wszyscy rycerze, którzy pokonawszy wroga, wjechali na gródek; brzmiał więc cały dworzec i dziedzińce uroczystą pieśnią, a echa rozniosły ją daleko na lasy i bory.

Uniesienia radości i szczęście, jakie zapanowało po ukończeniu modłów, trudno opisać. Jedni drugim padali w ramiona, ściskali się, całowali, winszując sobie nawzajem ocalenia.

Gdy nareszcie przeszło pierwsze uniesienie, kobiety z pomocą czeladzi zakrzątnęły się około uczty. Władyka wprawdzie nie miał jej z czego sprawić, bo bydło swoje odesłał był do Krasnegodworu, a resztę jagieł i oleju wylano na łby Czechom, ale kmiecie mieli w dziedzińcach swój dobytek, który ochotnie ofiarowali, nie chcąc nawet przyjąć od Jaksa zapłaty.

— Miłościwy Panie!—mówili—toć ci rycerze i nas i żony nasze, dzieci i dobytek ocalili od zguby. Niechże się choć tak wywdzięczymy, oddając na ucztę dla nich co mamy najlepszego!

I sami wybierali co najtłuściejsze barany, woły i cielce. Jedni niecili ogień, sprawiali pobite bydło, drudzy ścinali grube gałęzie, z których ustawili stół do uczty; dla wodzów i rycerstwa w największej świetlicy i dwóch przyległych,—dla prostego ludu w dziedzińcu.

Jaksa, uściskawszy najprzód córkę, zbliżył się do wojewody i pochyliwszy mu się do kolan, jął dziękować za tak skuteczną pomoc, bez której byliby wszyscy na gródku zginęli. Lecz stary Topór zawołał z uśmiechem:

— Nie mnie dziękujcie, sąsiedzi, ale Sreniawicie! Jego ta zasługa, żeśmy tu przyszli i na czas nadbiegli. Odprowadziwszy wczoraj niewiasty do Wisły, wracaliśmy lasami, gdy Wiesław ujrzał łunę i zaraz przeczuł, komu grozi nieszczęście. Nasz naczelny wódz, wojewoda Janko, wzbraniał się zrazu nieść pomoc; trwożył się przezorny rycerz, aby ta garść rycerstwa, zebrana gwoli ocalenia kraju, nie wpadła na przeważne siły i nie zginęła. Wiesław jednak tak umiał przemawiać, że wojewoda nie miał serca odmówić, bacząc, iż zacny młodzieniec sam zebrał całą chorągiew z sąsiadów i ziemian ubogich i sam ją utrzymuje, nie szczędząc mienia. Uzyskawszy pozwolenie, tak parł chorągwie, że w srogim byłem strachu, aby konie nam nie popadały; ale zapalony Sreniawita obiecał dwa za jednego oddać.

Zaczął więc znowu władyka dziękować Wiesławowi i uśmiechać się znacząco, wołając na Dobrogniewę, aby i ona wdzięczność swą wyraziła szlachetnemu rycerzowi. Ale ten bardzo obojętnie przyjmował dzięki ojca i córki, jeno się ciągle oglądał i szukał czegoś oczyma. Spostrzegłszy to wojewoda, spytał o Bożenę. Wtedy z wszystkich stron posypały się pochwały i wysławiania męstwa, odwagi, dzielności młodej dzieweczki. Sam Jaksa twierdził, że gdyby nie bohaterski udział w bitwie kobiet, które Bożena do obrony pociągnęła, pomoc rycerzy byłaby niewątpliwie przyszła zapóźno.

Słuchając tych pochwał, młody rycerz promieniał cały szczęściem i radością, a gdy przywołana kasztelanka weszła do świetlicy i podziękowawszy Toporowi, zwróciła się do Sreniawity, ten porwał jej obie rączki i do ust przycisnął, a dziewczę nie broniło mu ich wcale.

Nikogo przecież nie zdziwiła ta serdeczność, bo wszyscy, będąc w uniesieniu, uważali ją tylko za wyraz radości i wdzięczności. Nikt też nie zważał bardzo na młodą parę, z czego korzystając Bożena, pociągnęła Wiesława na stronę i drżąc wyznała, czego się wczoraj na wieczór dowiedziała od Hanny, że stryj zamierza ją, swą synowicę, wydać za Wiszana.

Ledwie wyszeptała ostatnie słowa, twarz Sreniawity strasznie się zmieniła. Z ócz strzeliły mu pioruny gniewu, z wściekłością spojrzał za wychodzącym właśnie Jaksą, i szybko zbliżywszy się do Topora, jął mu coś przedkładać i o coś prosić.

Wojewoda zgodził się snać na prośbę młodzieńca, bo twarz jego rozpogodziła się zupełnie. Skłonił się Toporowi do kolan, dziękując; następnie wrócił do Bożeny i powiedział jej widocznie coś bardzo ważnego, bo dziewczę zbladło gwałtownie i omal nie upadło; ale opanowawszy jednak wzruszenie, przyzwalająco skinęło głową, a rycerz jął całować rączki jej z zapałem.

Po chwili wrócił Jaksa, wiodąc za sobą wojowników do głównej świetlicy, gdzie zastawiono stół dla przedniejszych z rycerstwa. Gdy już wszyscy byli zgromadzeni, wystąpił wojewoda i zbliżywszy się do władyki Skarbimira, rzekł:

— Miłościwy panie! Ten oto rycerz, Wiesław Sreniawita, któremu wszyscy zawdzięczacie życie, ośmiela się prosić przez moje usta o nagrodę.

Zdumienie odbiło się na twarzach zgromadzonych, wszystkich oczy zwróciły się na Wiesława, lecz ten stał spokojny, z podniesioną do góry głową, podczas gdy Jaksa szepnął zmieszany:

— Nagrodę chce mieć?! Jaką?!

— Jesteście opiekunem i stróżem wielkiego, niezmiernej ceny skarbu. O ten to skarb Sreniawita prosi, o waszą synowicę, kasztelankę Bożenę, którą pragnie pojąć w małżeństwo.

Władyka cofnął się o kilka kroków i patrzał szeroko rozwartemi oczyma, raz na wojewodę, drugi raz na Wiesława, wreszcie wyjąkał:

— Jak? jak? Kogo chce pojąć za żonę? Czy ja dobrze rozumiałem? Powtórzcie.

— O rękę waszej synowicy Bożeny was błaga. Kasztelankę miłuje oddawna i sam miał szczęście posiąść serce dzieweczki.

— Więc to tak! Więc to dla Bożeny, a nie...—wykrzyknął pan Skarbimir i w sam czas się wstrzymał, nie kończąc zaczętej myśli.

— Darujcie też, miłościwy panie!—podjął znowu Topór—że od zwyczaju odstępujemy, nawet ręczników nie mając... Ano, czasy teraz takie i tak się rzeczy ułożyły... zwłóczyć nie można... Dajcież pomyślną odpowiedź, aby się uweseliły serca młodej pary.

Jaksa zamyślił się głęboko i dopiero po długiej chwili odrzekł!

— Odmówić mi się nie godzi... Będzie ją miał. Zaraz sprawimy zrękowiny...

— Sreniawita więcej żąda i pokornie prosi—przerwał wojewoda—aby dziś jeszcze odbyły się zaślubiny małżeńskie.

— Jakto? dziś? teraz? zaraz?

— Tak jest, miłościwy panie. Mamy tam oto ołtarz, jest kapłan Boży, są i świadkowie.

— Ale jak, tu, tak nagle? Przecie wesele...

— Wesele sprawicie w Krasnymdworze — przerwał Topór — da Bóg spokojniejsze czasy. Teraz tylko chodzi Sreniawicie, aby sakrament św. związał go z umiłowaną, aby ich nic już rozdzielić nie mogło. Dla tego to obstaje przy swej prośbie i błaga was, abyście przyzwolili na ślub niezwłoczny.

Jaksa spojrzał podejrzliwie, niespokojnie na wojewodę i na Wiesława, i znowu milczał długo, jakby w umyśle coś pilnie ważył, nareszcie odparł:

— Niechże się stanie, jak żąda. Odmówić mu nie mogę...

W kilka godzin później, nad miarę szczęśliwy Sreniawita był już mężem pięknej kasztelanki. Rozłączał się z nią wprawdzie i zostawała nadal pod opieką stryja, ale przecie należała do niego. Sakrament ich wiązał, rycerz mówił więc sobie, że może być spokojnym, a jednak raz po raz jakieś złe przeczucie w głębi duszy się odzywało i przejmowało go trwogą. Nie było atoli myśleć o możliwych niebezpieczeństwach przyszłości. Trzeba było pożegnać młodziutką żonę i spieszyć, dokąd wzywał obowiązek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NACZELNICY RZĄDÓW ZAMORDOWANI PRZEZ SKRYTOBÓJCÓW.

W stuleciu obecnie dobiegającem do końca, nie mniej niż 16 naczelników rządów zostało zamordowanych przez skrytobójców; było między nimi dziewięciu prezydentów rzeczpospolitych, dwóch cesarzy, dwóch sułtanów, dwóch książąt panujących i jeden szach. Nie są tu naturalnie wliczeni ci naczelnicy rządów, którzy inną gwałtowną umarli śmiercią, bo takich było bez porównania więcej: mówimy tylko o tych władzcach, którzy padli ofiarą zamachów skrytobójców.

Pierwszą ofiarą zamachu skrytobójczego w bieżącym stuleciu padł car rosyjski, Paweł I, który w nocy dnia 23 Marca 1801 r. został uduszony swą własną szarfą przez sprzysiężonych, na których czele stał Piotr von Pahlen, w pałacu michałowskim w Petersburgu. Następnie sułtan Selim III został na rozkaz następcy swego Mustafy IV zamknięty w więzieniu i w Maju 1808 r. uduszony. Hrabia Kapodistrias, prezydent greckiego państwa, po trzyletniem urzędowaniu, dnia 9 Października 1831 r. został w Nauplii zamordowany czterema pchnięciami sztyletu przez Konstantyna i Jerzego Mauromichalis, gdy wchodził do kościoła św. Spirydyona. Książę Karol z Parmy w Czerwcu 1854 r. został zamordowany pchnięciem noża przez skrytobójcę. Pierwszy książę Czarnogóry, Daniło I, padł w roku 1860 ofiarą krwawej zemsty: zastrzelił go w Cataro syn skazanego przez niego na śmierć za wykonanie zemsty krwawej wieśniaka. Potem prezydent Stanów Zjednoczonych, Abraham Lincoln, dnia 14 Kwietnia 1865 został zastrzelony w teatrze Forda we Washingtonie przez aktora, Wilkesa Bootha. W roku 1868 książę Michał Obrenowicz został zamordowany w parku koło Belgradu. W r. 1870 został zastrzelony Salnave, prezydent Hayti. W r. 1875 został zamordowany dr. Garcia Moreno, prezydent Ekwadoru. Dnia 4 Czerwca 1876 został zamordowany w więzieniu sułtan Abdul Aziz Chan. Dnia 2 Lipca 1881 r. został raniony wystrzałem z rewolweru prezydent Stanów Zjednoczonych Garfield, przez niejakiego Guiteau i umarł wskutek rany otrzymanej d. 18 Września 1881 r.

Dnia 13 Marca 1881 roku został zamordowany car rosyjski, Aleksander II przez bomby pod jego sanie rzucone. Dnia 7 Lipca 1870 został zamordowany Merendez, prezydent rzeczypospolitej San Salwador, a wieczorem dnia 24 Lipca 1894 r. włoski anarchista Caserio zamordował prezydenta Francyi, Carnota. W końcu w połowie zeszłego roku został zamordowany prezydent rzeczypospolitej San Domingo.

Oprócz tych 16 naczelników rządu, z ręki skrytobójczej zginęła cesarzowa Austryi, Elżbieta, którą anarchista Luccheni pchnął sztyletem w Genewie dnia 10 Września 1898 r.

Rok 1900

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

POSZUKIWANIA.

Za ogłoszenia pod tą rubryką Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wincenty Mankuz, pochodzący z wileńskiej gubernii, powiatu trockiego, wsi Ejnorowicz, poszukiwany jest przez swego brata. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy mi donieść pod adresem: Mr. Ignacy Mankucz, 29 Arch st., Hartford, Conn. (12—14)

Stanisław Szpak, pochodzący z Jodłowy, w Galicyi, który przebywał w Pennsylvanii parę lat temu, poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie. Tekla Kaczka, Marche, Ark. 14-16

S. Turet, przebywający w Kaliforni, poszukuje swej siostry, która w sierpniu czy w lipcu roku zeszłego zamieszczała poszukiwanie swego brata w gazetach polskich. Adres: S. Turet, 522 Stevenson st., San Francisco, Cal.

Michał Kitajczyk i Ignacy Molyjka, pochodzący z pod zaboru austryackiego, z Galicyi, powiatu Trembowli, wsi Boryczumba, którzy w r. 1897 wyemigrowali do Argentyny, są poszukiwani w bardzo ważnym interesie. Ktoby wiedział o bliższym adresie poszukiwanych, raczy łaskawie dać znać do Jana Golec kiego, Stoartburnman P. O., Canada.

Augustyn Godlewski i Witold Gedmin, pochodzący z zaboru rosyjskiego, gubernii kowieńskiej, powiatu Poniewieżskiego, ze wsi Małuny, przebywający 15 lat w Ameryce, są poszukiwani. Oni sami, lub komu ich adres wiadomy, raczą mi donieść o tem. Kazimierz Hlebowicz, Bx 887, Duquesne, Pa.

Pan Józef Smarzewski, emigrant z r. 1831, pochodzący z gubernii Grodzieńskiej, powiatu Bielsk (Podlasie), zamieszkały w ostatnich czasach podobno w Buffalo, N. Y., poszukiwany jest przez swą bliską krewną, Julię z Smarzewskich Niewińską. Ktoby wiedział o bliższym adresie poszukiwanego, raczy łaskawie dać znać do Redakcyi "Gazety Polskiej" lub do pana T. Bieńkowskiego, 16 Ottoking, Wien, Austria.

Karol Chodorowski i Dyonizy Kiersnowski, pochodzący z gubernii grodzieńskiej, powiatu Bielsk, proszeni są przez swego krewnego i znajomego o podanie swego adresu. Albin Kadłubowski, Bx 58, Soyreville, N. J.

Wawrzyniec Deszkiewicz, z Galicyi, z Przeworska, który od 12 lat pozostaje w północnej Ameryce z familią, poszukiwany jest przez swego brata, który dopiero co przybył do Stanów Zjedn. Dam odpowiednie wynagrodzenie, kto mi poda adres brata. Tomasz Deszkiewicz, Bx 18, Chicopee, Mass.

Pan A. Watkowski, z pod no 392 Adelphi str., Brooklyn, N. Y., prosi nas o podanie do wiadomości, że żadnej posady nie szukał, a ogłoszenie podane w poprzednich numerach naszej gazety, przesłane zostało przez złośliwego człowieka, który w ten sposób krzywdę panu Watkowskiemu chciał wyrządzić.

Anna Leśniak, przebywająca podobno od listopada 1899 r. w Houston, Texas, poszukiwana jest przez swego krewnego. Rodacy w Houston proszeni są o przesłanie mi jej adresu. Jan Nowak, Chapel Hill, Texas.

Józef Zielasny, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, ze wsi Kupiski Nowe, poszukiwany jest w ważnej sprawie. Dam pięć dol. nagrody temu, kto mi wskaże jego adres. Józef Zieleński, Bx 701, Ware, Mass.

FARMA NA SPRZEDAŻ.

Farma 80 akrowa, z bydłem i narzędziami rolniczemi, 32 akry gruntu oczyszczonego, a reszta boru, jest do sprzedania. Pisać do: M. Kubera, Thorp, Clark Co., Wisconsin. 8-14

DO SPRZEDANIA

Dom świeżo odrestaurowany na jedną familię, stajenka, chlew, kurnik, 5 lotów, drzewek rodzących 21, ziemia urodzajna, odległość od stacyi kolejowej 10 minut drogi. Sprzedam za niską cenę. Po bliższe informacye zgłosić się do P. Cechanowski, Bx 138, Bellport, L. I., N. Y. 8-14

DO KORESPONDENTÓW.

Zwracamy uwagę, że nazwiska w listach powinny być wypisywane wyraźnie, jeżeli mają być podane jak należy. Często zdarza się, że właśnie wskutek niewyraźnie napisanego nazwiska lub adresu, zachodzi w ogłoszeniu pomyłka, za którą następnie korespondent nas wini, gdy tymczasem faktem jest, że wina ta jest tylko korespondenta. Prosimy więc nazwiska i adresy pisać wyraźnie.

NA SPRZEDAŻ

101 akrów dobrego gruntu w polskiej kolonii, Three Lakes, Wis., w powiecie Oneida. Ziemia ta jest nad dwoma jeziorami, porosła dobrem drzewem. Grunt ten jest wart od 15 do 20 dolarów za akier, lecz możemy go sprzedać po 12½ dol. za akier na wypłaty albo za $1100 gotówką. Okolica jest polska, tak co do farm jak i samego miasteczka Three Lakes. Kto chce grunt ten kupić, niechaj się zgłosi do Polskiego Kantoru:

C. W. Dyniewicz & Co, 805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

CHICAGO.

— Pancerz Żeglenia. Za przykładem miasta Chicago, które przeznaczyło $3,000 na zakupno pancerzy br. Kazimierza Żeglenia, dla tutejszej policyi, idą miasta w stanach Kentucky i Texas. Lecz tego br. Żegleniowi za mało. Był on we Fort Sheridan i poddawał wobec rzeczoznawców swój pancerz niezwykłej próbie. Strzelano do tkaniny wzmocnionej cienkim pokładem stali, z karabinów w Krag-Jorgensen, na odległość 300, a następnie 200 yardów. Pancerz wytrzymał próbę znakomicie. Odnośne sprawozdanie biegłych zostanie przesłane senatorowi Mason we Washingtonie. Mason nakłoni rząd związkowy do przedsięwzięcia dalszych prób urzędowych. Brat Żegleń zapewnia, że jego pancerz odda wielkie usługi w artyleryi i w marynarce tego kraju, który nabędzie prawo eksploatowania tego wynalazku.

— Panna Anna Dudley z Morison, Ind., padła ofiarą strasznej pomyłki, skutkiem której prawdopodobnie przez całe swe życie zostanie ociemniałą. Panna Dudley po strzeloną została w oko z wiatrówki swego młodszego brata. Udała się natychmiast do lekarza, a ten uznał operacyę za konieczną i przywiózł dziewczynę do Chicago. W lokalu pewnego okulisty w budynku Masonic Temple, dokonano operacyi, to jest wyjęto oko dziewczynie, lecz na nieszczęście doktor pomylił się i zamiast oka chorego, wyjął zdrowe! Pomyłkę spostrzeżono niestety po niewczasie. Nazwiska niefortunnego lekarza nie chcą podać jego koledzy.

— Przysłowie, że w starym piecu djabeł pali, sprawdza się dosyć często, zwłaszcza tutaj, gdzie w życiu ludzkiem pieniądz gra główną rolę. Świeżo donoszą pisma angielskie, że 72 letni Teodor Schintz, adwokat, pojął za małżonkę 24 letnią Maryę Maslawską, Polkę. Ślub odbył się w Milwaukee.

— Mieszkańcy na Każmierzowie odbyli w zeszłym tygodniu zebranie w hali Hlavy w celu wystosowania prośby do kolei "Metropolitan Elevated," aby kolej górna przedrowadzono do Kedzie ave. przynajmniej. Przedłużenie to obiecywała kompania oddawna już.

— Alicya i Albert Wood, dwoje dzieci Williama J. Wood, liczące pierwsza 11, drugi 9 lat, zamieszkałego przy Artesian ave., zginęły w zeszły piątek wieczorem z domu rodziców, ponieważ matka obiecała je ukarać za nieposłuszeństwo. Obecnie rodzice obawiają się, że dzieci może popełniły... samobójstwo! A to co? Dokądże to dojdzy ludzkość, jeżeli już niemowlęta nieomal zaczynają brać w ręce narzędzia samobójcze?

— Teatr Columbia na Monroe ulicy, blisko Dearborn, stał się w piątek po południu pastwą płomieni. Ogień powstał wkrótce po 3 godzinie, ale szerzył się z tak niesłychaną szybkością, że w przeciągu pół godziny z pięknego gmachu pozostała tylko kupa gruzów. Straty wynoszą $200,000. Cztery osoby ugoły uszkodzeniom cielesnym. Szczęście wielkie, że ogień nie powstał w czasie wieczornego przedstawienia, bo wówczas katastrofa mogłaby być straszną.

— Koło Ferrisa, stanowiące główną atrakcyę podczas wystawy Kolumbijskiej, zostanie rozebrane i sprzedane jako stare żelazo. Koło Ferrisa po wystawie nie opłacało się wcale, a od lat 4ch interesa spółki, która koło to zakupiła, były oddane w ręce kuratora. Kosztowało ono $600,000. Obecnie rozbieranie koła kosztować będzie około $30,000 dolarów, a potrwa zapewne kilka miesięcy.

— Chicagoscy właściciele cegielń uformowali trust z kapitałem 9 milionów dol. Do trustu tego należy trzydziestu sześciu właścicieli.

— Tutejszy skład departamentowy "Fair" obchodził w tym tygodniu srebrny jubileusz swego istnienia. Zmarły niedawno temu E. J. Lehman rozpoczął ten interes przed 25 laty, mając kapitału zaledwo tysiąc dolarów. W jedenastu latach interes wzrósł tak bardzo, że kapitał zakładowy powiększono do $200,000, a w cztery lata później do miliona dolarów. Dzisiaj skład Fair zatrudnia 3,000 ludzi, i ma 86 wozów do rozwożenia obstalunków.

— Kolej górna na północnej stronie miasta jest już na ukończeniu. Pociągi zaczną kursować na drugi albo trzeci tydzień.

— Stosownie do instrukcyj wysłanych z ministerstwa wojny, inżynier rządowy, major Willard, obliczył dokładnie koszta pogłębienia rzeki i przystani. Koszta te wynosić mają około 4 miliony dolarów. Dno rzeki ma być 30 stóp niżej powierzchni jeziora.

— Anglo-American Packing Co. rozpocznie budowę fabryki wagonów i pudeł tuż obok swych dotychczasowych zakładów przy rzeźnialach. Koszta tych budynków podają na $150,000; praca rozpocznie się skoro tylko nieporozumienia z robotnikami zostaną załagodzone.

— Jones, jeden z zarządu komisyi kanału sanitarnego, proponuje zbudować ośm nowych mostów przez rzekę, każdy o 200 stopach szerokości. Mosty te mają być odmienne od dotychczasowych, a mianowicie bez filarów środkowych, a kosztować mają wszystkie razem nie więcej, jak dwa miliony dolarów.

— Władze miejskie zabroniły robotnikom kompanii kolejowej Western Indiana kłaść szyny tuż przy Custom House place, pomiędzy 13 a 14 ulicą, ponieważ kompania kolejowa zabrała więcej miejsca, niż jej prawo przepisywało.

Nowa kolonia polska w stanie Washington.

ENUMCLAW, King Co., Wash., 26 lutego, 1900.

Ponieważ naród polski i słowiański polubił te strony i chciałby się przenieść na stałe mieszkanie do tego stanu, dlatego my, jako komitet kolonizacyjny, poczuwamy się do swego obowiązku, ażeby wskazać wszechstronnie dobre miejsce dla polskiej kolonii, a ta jest obecnie Enumclaw. W stanie Washington, leżącem tuż przy głównej "trece" kolei North Pacific, w dobrym punkcie różnych biznesów farmerskich; bo to miejsce jest otoczone 7 kopalniami węgla, a najdalsza odległość od tych fabryk jest 8 mil, tak, że żona farmera może siedzieć na farmie a mąż może stale pracować w kopalni; oprócz tego farmer co tylko ma ze swej farmy, to wszystko może sprzedać po dobrych cenach. Grunta te są równe i łatwe do klarowania. Są to także i gotowe farmy do sprzedania, po niskich cenach, razem z budynkami. Jest tu także i kościół, którego proboszczem jest Wbny ks. M. Fafara pochodzący z Galicyi z okolic Krakowskich. Mamy tu fabrykę do wyrabiania masła, czyli tak zwane "creamery", w której każdy farmer sprzedaje mleko od krów po dobrych cenach. Mamy tu także i piłę, w której pracuje blisko 100 osób, pobierających dobrą zapłatę. Bracia drodzy, korespondencya ta nie jest żartem ani też spekulacyą jakichś agentów, ale wszystko co tu piszę, jest prawdą. Na tem miejscu staniecie się bogatymi obywatelami, jako też uszczęśliwicie swoje familie na przyszłość.

Po informacye proszę się zgłosić wprost do prezydenta kolonizacyjnego, a nim jest p. Józef Królikowski, albo też do sekretarza Pawła Fryak, Enumclaw, King Co., Wash.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 4 Kwietnia, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	—68
" 3 twarda	—67
Latowa No. 3	—63
Kukurydza, bussel	
No. 3 biała	38—36½
No. 3 żółta	3¼—36½
No. 4	35½—36½
Owies, bussel	
No. 3 biały	26—26½
No. 4 biały	25—25
Żyto, bussel	
Majowe	54—54½
No. 2	—53½
Jęczmień	37½—38
Siemiona, 100 funtów	
lniane	—1.65
Tymotka	1.75—2.30
Koniczyna	—8.00
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Marcowa	9.42, 9.38, 9.44
Kwietniowa	9.39, 9.35, 9.41
Majowa	9.42, 9.38, 9.41
Czerwcowa	9.39, 9.32, 9.40
Lipcowa	9.33, 9.27, 9.34
Sierpniowa	9.21, 9.21, 9.22
Wrześniowa	8.42, 8.38, 8.42
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.50
No. 1	10.50—11.50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.50—8.50
Choice prairie	9.00—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—7.50
No. 3	5.50—6.00
No. 4	4.50—5.00
Ospa	13.50
Słoma:	
Żytnia	7.75—8.25
Pszeniczna i owsiana	5.25—5.50
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.40—3.60
Spring patents	3.25—3.45
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.30
Żytnia miech	2.50—2.80
Jarzyny:	
Kalafiory	—3.00
Selery pudło	—75
Cebula 1½ buszla	40—50
Ogórki, tuzin	75—85
Kapusta baryłka	2.00—3.00
Sałata, case	35—35
Rzodkiewki za tuzin	35—40
Pomidory	1.50—2.50
Kartofle bussel.	37—39
Mieszane	35—38
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Bob i groch, bussel:	
Nowy	—2.07
BrownSwedish	—2.25
Groch, zielony	1.90—2.05
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	—4.00
Mieszane	2.50—3.00
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	2.00—2.65
Kalifornijskie	2.50—3.25
Śliwki	
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	7—8
Pickerel	6—7
Okunie	3½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,700 funtów	5.65—5.80
Drób żywy:	
Indyki	—7½
Kury funt	—8
Kaczki	9—9½
Gęsi	6.00—8.00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8—8½
No. 2, " "	7—7½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	—8½
No. 2	—7½
Cielęce	—12
No. 2	—10½
Wieprzowina,	
	11.40—11.45
Smalec,	6.05—6.10
Żeberka,	6.05—6.10
Swinie, 100 funtów:	5.12½—5.15
Wyborne	5.00—5.12½
Zwyczajne	4.95—5.10

Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 4 kwietnia. — W wyborach wiosennych, które się odbyły we wtorek, dnia 3 kwietnia, aldermanem 16ej wardy wybrany został Polak, Stanisław H. Kunz, kandydat partyi demokratycznej. Otrzymał 4,418 głosów, przeciwnik jego F. Wengierski 3,450 głosów. Obecnie w radzie miejskiej będzie miało 39 republikanów, 27 demokratów i 1 niezależnych.

LONDYN, 4 kwietnia. — Wielka bitwa rozegra się, a może już się rozegrała pod Bloemfontein. Gen. Olivier, rozdzieliwszy swoje 12,000 wojska, zbliża się z południa i zachodu do wojsk angielskich.

WASHINGTON, D. C., 4 kwietnia. — Admirał Dewey zwierzył się bliższym przyjaciołom, że pragnie się starać o kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 4 kwietnia. — W senacie przeszło prawo, ustanawiające taryfę dla Porto Rico, a mianowicie 15 procent z taryfy Dingleya.

CHICAGO, 4 kwietnia. — Policya aresztowała całą rodzinę Niemca Otto Kuhna, podejrzaną o zamordowanie Lonny Kuhn i ugotowanie jej sposobem lutgerowskim.

CAPE TOWN, 4 kwietnia. — Z Natalu donoszą, że generał Buller poczynił już ostatnie przygotowania do dalszego wymarszu i wyprze z swem wojskiem lada dzień. Boerowie gromadzą się w okolicy Ladysmith i zdaje się pozostają się od Bullerowi dobre przyjęcie, skoro wejdzie w górzyste okolice.

Mafeking nie został jeszcze oswobodzone.

W. SŁOMIŃSKA,

679 Milwaukee Ave., Chicago.

Poleca swą 30-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych i dla szanownych Towarzystw, jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe, artystycznie haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku Szarfy, Odznaki i Berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z eleganckiej, pierwszorzędnej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najniższe.

"ZIARNO"

organ Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, No 3., wyszedł już i zawiera: Artykuł "Główna przyczyna", traktujący o przyczynach dlaczego śpiew polski dotąd nie zajął pierwszego miejsca w śpiewie międzynarodowym; Kraszewski o Kątskim i Chopinie; O Józefie Hofmanie; Z teki redaktorskiej, (krótkie notatki); Żył nam, żył, utwór muzyczny przez A. Małłek, na cześć Wiel. ks. K. Sztuczko; Kronika; i drobne notatki. Adres redakcyi: Antoni Małłek, 552 Noble st., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

W tych dniach wyszły z pod prasy "Gazety Polskiej" następujące książki:

Przez Wszystkie Piekła,

romans hiatoryczny Maurycego Jokaya **50c**
W mocnej oprawie **75c**

Bartek Zwycięzca,

powieść historyczna Henryka Sienkiewicza **15c**

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Statuy i Figury św.

Wielb. Duchowieństwo oraz Szan. Bractwom i Rodakom moim wogóle donoszę, że dostarczam Statuy i Figury św. do Kościołów Kaplic i ołtarzyków domowych. Gwarantuję artystyczne wykończenie, piękny kolorvt w farbach olejnych.

Na czas Wielkiego Tygodnia polecam sześć stóp i cztery cale duże figury "CHRYSTUSA PANA w GROBIE" który po $40. Takie same mniejsze, stosunkowo taniej.

Po bliższe informacye proszę adresować.

J. KWASNIEWSKI,
654 Becher Str., Milwaukee, Wis.

Mamy Kostumera

który chce okupić się w okolicy Wilna, w powiecie Lincoln, Minn. Kto więc ma grunt w okolicy Wilna a nie myśli się tam osiedlić, niechaj się zgłosi osobiście lub listownie do Polskiego Kantoru

C. W. DYNIEWICZ & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

CUDOWNE LEKARSTWO.

Po długoletniem doświadczeniu, dzięki długiej i mozolnej pracy, wynalazłem kombinacyę ziół i korzeni, która w połączeniu z winem daje zdumiewający środek na kaszel, katar żołądka, kiszek, niestrawność, choroby wątroby, choroby skórne, na nerwowość oraz na choroby kobiet, jak również środek, który to lekarstwo powiększa nadto ilość krwi i wzmacnia cały organizm. Gorzkie Wino Dr. M. F. Bożynec, wyrabiane pod osobistym jego nadzorem jest najlepszem, jakie ktokolwiek istniało lub istnieje i jest ono zarazem przez najwięcej ponad kuracyi, jakie tylko jedynie wynalezione środek w swoim rodzaju. Jest to owoc długoletniej pracy i doświadczeń całowieku oddanego nauce, a tem większe w medycynie. Już sam fakt, że po użyciu jednej butelki każdy zaraz przekonać się, że leki go w całości niezwłocznie dla zwiększonej użyje, świadczy dostatecznie o jego skuteczności. Sprobujcie a przekonacie się sami, jakie cudowne są jego skutki. Nabywać można u samego wynalazcy lub u właścicieli Drs. Bożynec, 519 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Uwiadomienie, że jedyny skład na butelce był podpis Dr. M. F. Bożynec, gdyż tylko takie butelki zawierają prawdziwe niepodrabiane lekarstwo.

FARMA

Na sprzedaż lub na wymianę za własność w Chicago.

160 akrów farma w powiecie Clark, w Stanie Wisconsin, zaczęta przeszło roku. Budynki są nowe z twardego drzewa, jakie na gruncie tym rośnie. Dąby są bliżej z czarnej, biała twarde i miękkie, jesiony, lipy itp. Grunt jest pagórkowaty i żyzny, ziemia mocna. Na farmie są 4 krowy, 3 cielne, 3-roczne jałówki, 1 byczek roczny. Stajnia jest nowa, w której jest 30 par dobrych bydła. Farma koni ciemnosiwych, 3 letnie, zdrowe i silne. Wóz, sanie, wszelkie porządki i sprzęty nowe i w dobrym stanie. Można mieć siana na 50 sztuk bydła. Dom jest z drzewa, piętrowy. Mogą pozostać na farmie meble i sprzęty kuchenne, zgoła farma całkiem gotowa do wszystkiego. Właścicielem jest Polak. Oczyszczonego klarowanych i ornych jest 5 akrów, a 4 akry są gotowe do orki. Mniej niż ¼ mili jest szkoła. Właściciel sprzedaje z powodu tego, iż ma małe dzieci, a sam nie jest gospodarzem tylko również mieszkańcem, cena $2500.

Po bliższe informacye zgłosić się do Kantoru Polskiego:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave., Chicago Ills

Dr. Ham obchodzi się uczciwie ze swymi pacyentami. Każdemu otwarcie powie czy go wyleczyć może lub nie. Porady udziela darmo. Zobaczcie ogłoszenie.

Stacye...

Na czas obecny polecamy Stacye:

(POZNAŃSKIE)

STACYE

czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) po 10c.

(CHEŁMIŃSKIE)

Droga Krzyżowa

czyli obchód Stacyi po 5c

(KRAKOWSKIE)

Droga Krzyżowa

ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

(CHICAGOSKIE)

Droga Krzyżowa

do nieba wiodąca po 5c.

GORZKIE ŻALE.

po 5 centów.

Biorącym w wielkiej ilości odstępuje się rabat.

Szczególnie zwracamy uwagę kupujących we większej ilości na rozprzedaż, aby obstalunki na Stacye wcześnie przysyłali do:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

Książki z nutami do śpiewu i grania na fortepian lub organy i śpiewniki kościelne.

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewics. W mocnej oprawie cena 50c.

ŚPIEWNIK PIEŚNI Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę niemniej pieśni przygodne, psalmy suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem cena 75c

ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek $1.50
W skórkę i wyzł. brzegi $2.50

MELODYE (nuty) do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na organach i na Fortepian i do śpiewania na cztery głosy $4.00

ŚPIEWNICZEK, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej, zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole popolitej u św. Barbary w Krakowie, Cena 80c

Żaden Farmer, Ogrodnik

lub chcący sobie założyć ogród na przyszłą wiosnę, nie powinien obyć się bez książki pod tyt.

Ogród Wiejski.

Jestto popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Fr. Goeschke (z ilustracyami). W książeczce tej są podane najważniejsze roboty przy zakładaniu ogrodu, jako to:

Ogród Kwiatowy czyli ozdobny, Ogród Warzywny, Ogród Owocowy.

Cena 50c

Dla lubowników pszczelnictwa polecamy książkę po tytułem:

PSZCZOŁY PSZCZELNICTWO

czyli podręcznik przy zakładaniu i hodowaniu pszczół (z wieloma rycinami). Cena...... po **50c.**

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago.

Nowość, z której się wielu ucieszy.

Ludzkość, jak powszechnie wiadomo, dzieli się według stanowiska fizycznego, duchowego i ekonomicznego na dwie klasy: do jednej należą ludzie zdrowi, silni, pięknie wyglądający, zawsze weseli i w takim stanie najczęściej w interesach; do drugiej zaś klasy należą ludzie chorobliwi, osłabieni, złamani, zeszpeceni, chudzi, trwożliwi, melancholiczni i częstokroć absolutnie do pracy bez do życia zupełnie niezdolni.

Do tej nieszczęśliwej klasy należą ci, którzy chociaż w sposób niewłaściwy sposób, dopuszczali się strasznych chorób względem ciała i duszy, z czego w późniejszem życiu nastają straszne skutki, jak bóle głowy, pamięci, tracenie się, ciężka praca, kłopoty lub też przez styczność z chorowitymi osobami cierpieli tych spowodowany.

To ubłaganie istoty przez których swoje życie cierpią szczęśliwie na skutki takich słabości, jak bicie serca, ból głowy, osłabienie, katar, epilepsyę, sny niemoralne, newrowość, zatwardzenie, bóle nerek, reumatyzm, astmę, impotencye, Bółgo wyzwolić się z tych męczarni, może należyć do klasy pierwszej w całem ciele i na różne sposoby nieudolnie.

Nikt z tych jednakże nie ma powodu popadać w rozpacz, albowiem wynaleziono zostało przez lekarzy w naszym miastie lekarstwo, które ludzi przez cierpienia powyższe szybko i gruntownie wyleczyć może, i trzeba to jeszcze cierpiących uczynić mocnym, silnym, zdrowych, silnych, trzeźwych, dobrze wyglądających i zdolnych do pracy i do wszystkiego zdolnych.

Przychodźcie lub piszcie zaraz. Lekarstwo na próbę darmo. Badanie darmo.

Szukajcie porady lekarskiej niechaj zgłoszą się pod adresem:

Na żądanie posłemy rodakom naszym lekarstwa na cało-tygodniową próbę zupełnie darmo.

STATE MEDICAL DISPENSARY,
76 E. Madison Str., Chicago, Ill.

$3 DZIENNIE i więcej stałego zarobku gwarantujemy każdemu, który według naszego nauczy obrazów przyjmujemy religijnych.
G. & S. SILBERMAN, G. 8., St. Paul, Minn.

Kto ma zamiar sprowadzić sobie drzewek owocowych lub cieniodajnych z mojej Szkółki



FIRST NATIONAL NURSERY OF CHICAGO

Cor. Diversey & Austin Aves. (North 60th St.) CHICAGO, ILL.,

piechaj teraz sobie zapisuje. Cennik drzewek i krzewów posyłamy bezpłatnie każdemu na żądanie.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE ST., CHICAGO, ILL.

Po Najlepsze Lekarstwa

Na wszelkie Choroby, piszcie do

The Kuflewski Drug & Medicine Co.,

1335—1337 W. 22nd St., CHICAGO, ILL.

Wszelkie prywatne korespondencye trzymane są w jak największym sekrecie. Jeżeli chorujecie na jakąkolwiek dolegliwość, napiszcie zaraz do nas, a z powrotem wam wyszlemy lekarstwo które was z pewnością uleczy z waszej choroby. Choroby, których inni doktorzy wyleczyć nie mogli, my wyleczamy jak najskuteczniej.

THE KUFLEWSKI DRUG & MEDICINE CO.,
1335—1337 W. 22nd St., Chicago, Ill.